GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY:
ROCZNIE: w Brazylji 14$000, do Argentyny 6 pezów, do Ameryki Północnej i do Europy 3 dolary.
Numer pojedyńczy 400 rejsów.
WARUNKI OGŁOSZEŃ
Drobne ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden łam) 1 raz 3$000, 2 razy 5$000, 3 razy 7$000, 6 razy 12$000
Większe ogłoszenia po 600 rejsów (urzędowe 1$000) za 1 cm. jednołam. W tekście 100 proc. drożej.
Roczne ogł. 50 proc. zniżki Ogłosz. tylko za gotówkę.

ADRES dla LISTOW i PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH
[„Vale Postal" i „Carta com Valor"]
Gazeta Polska, Curityba - Parana, Caixa Postal B
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo No. 6.
[blisko Uniwersytetu Parańskiego]
Gazeta wychodzi raz na tydzień, zawsze w środę.
Wydawca: Franciszek Wochnik.
Redaktor: Ignacy Sklarski

N. 45 | Kurytyba, Sroda dnia 9 Listopada 1927 | Rok XXXVI

ODCZYT
Senatora Polskiego Eryka Kurnatowskiego
Wygłoszony w Związku Polskim w Kurytybie dnia 2 października 1927

(Ciąg dalszy.)

O fakcie tym Polska, jako najbliższy sąsiad Niemiec, ani na chwilę zapominać nie może. Niemcy nie kryją się z tym, że chcą odebrać Polsce ziemie zachodnie, przyznane nam na mocy traktatu wersalskiego. Jak ślepa jest nienawiść Niemiec do Polski, świadczy fakt tak zwanej wojny gospodarczej między Polską a Niemcami, którą Niemcy prowadzą, przysparzając swemu przemysłowi olbrzymie straty, byle tylko zaszkodzić Polsce.

Ale i tu Polska mimo wszelkich trudności, piętrzących się z winy Niemiec, pragnie doprowadzić do stanu zabezpieczającego na stałe pokój Europy i świata.

W tym celu na terenie międzynarodowym szuka i umacnia Polska przymierza z temi wszystkiemi czynnikami pozytywnej i twórczej pracy, które postawiły sobie za cel utrzymanie pokoju na podstawie traktatu wersalskiego. I dlatego fundamentem polskiej polityki zagranicznej jest braterska przyjaźń z Republiką Francuską i przymierza: z Włochami, Rumunją i Czechosłowacją.

Jako prawe dziecię cywilizacji łacińskiej, Polska, parta potrzebą serca i od wieków datującą się wspólnością kulturalną, szuka związków przyjaźni z narodami łacińskiemi.

Tem przedewszystkiem wyjaśnić należy nader serdeczne stosunki, panujące między Polską a Republiką Brazylijską.

Polska nie zapomni nigdy cennego poparcia, udzielonego jej interesom przez światłych kierowników brazylijskiej polityki zagranicznej na terenie genewskiej Ligi Narodów, gdzie dyplomacja brazylijska, dzięki swemu wysokiemu poziomowi i potędze reprezentowanego przez siebie państwa wybiła się na jedno z pierwszorzędnych miejsc kierowniczych.

Polska nie zapomni, że Brazylja pierwsza uznała jej niepodległość

Od dziesiątków lat Republika Brazylijska jest jednym z głównych ośrodków, do którego skierowują się masy wychodźtwa polskiego. Tutaj znajdują one pracę, ziemię i opiekę rządu brazylijskiego. W Ameryce południowej żyje 200 tysięcy polskich emigrantów, a z tego olbrzymia większość w Brazylji, gdzie pracuje nad pomnożeniem dobrobytu tego wielkiego kraju.

Nic dziwnego więc, że wobec tych naturalnych węzłów przyjaźń między Polską a Brazylją zacieśnia się coraz bardziej i w zakresie polskiej polityki zagranicznej z każdym rokiem coraz ważniejszą stanowi rubrykę.

Jak już zaznaczyłem, głównym celem tej polityki jest utrzymanie pokoju, a pod tym względem rządy brazylijski i polski idą ręka w rękę.

O polityki zagranicznej wróćmy jednak do spraw wewnętrznych państwa polskiego. I tutaj przedewszystkiem chciałbym Wam parę słów powiedzieć o wojsku polskiem. Dlatego o wojsku, ponieważ po pierwsze sprawa ta zapewne Was bardzo interesuje, a po drugie słyszy się bardzo często zdanie, że Polska jest państwem militarystycznem.

Jak się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości?

Państwo Polskie posiada w chwili obecnej około 270 tysięcy oficerów i szeregowców, co stanowi 0,9 procent ludności. Służba w armji stałej trwa dwa lata (w kawalerji i artylerji konnej 25 miesięcy), skutkiem jednak urlopowania przedterminowego po dostatecznem wyćwiczeniu żołnierza, pobyt w wojsku skraca się w rzeczywistości do 18 miesięcy.

Polska bardzo chętnie zgodziłaby się na rozbrojenie, ale musiałoby to być rozbrojenie powszechne, gdyż tylko takie może stać się prawdziwą gwarancją pokoju. Dopóki jednak hasło rozbrojenia jest tylko pięknym frazesem, zwłaszcza u wschodnich i zachodnich sąsiadów Polski, trudno wymagać od odpowiedzialnych kierowników Państwa, by za pomocą rozbrojenia zdawali się na łaskę lub niełaskę wrogów

Drugą rzeczą, którą się Polsce tak często zarzuca i co nie jednokrotnie także o Wasze uszy się odbiło, jest to, że Polska „gnębi swoje mniejszości narodowe."

Na 28 i pół miljona ludności, żyje w Polsce 19 i pół miljona Polaków, 3 miljony 100 tysięcy Rusinów (t. j. 11 proc), 3 miljony 200 tysięcy białorusinów i Rosjan (t. j. 11.54 proc), półtora miljona żydów t. zw. narodowców czyli że t. zw. mniejszości narodowe stanowią, licząc już bardzo szeroko z Niemcami, niecałe 30 proc. ludności. — Mniejszości te nie wyłączając żydów, cieszą się jaknajdalej idącą tolerancją, posiadają swoje szkoły, wolność religji i zupełną swobodę pielęgnowania i rozwoju swej kultury.

O żadnem prześladowaniu mowy oczywiście być nie może. Zresztą należy tutaj kategorycznie stwierdzić, że olbrzymia większość ludności, wywodzącej się z tak zw. mniejszości narodowych, składa się z lojalnych spokojnych obywateli Państwa Polskiego. Ferment starają się wytworzyć jedynie nieliczni agitatorzy, opłacani przez organizacje, posiadające swoje siedziby głównie w Berlinie,

Wogóle z tem hasłem, które co pewien czas wroga Polsce propaganda podnosi na temat rzekomego ucisku mniejszości narodowych jest podobnie, jak z anegdotą o złodzieju, który nabroił, a później uciekając krzyczy głośno „trzymaj złodzieja". Zupełnie podobnie czynią ci agitatorzy, którzy najpierw w Państwie Polskiem czynią wywrotową agitację, podburzając masy do antypaństwowych wystąpień, rabunków i podpalań, a później w prasie całego świata wrzeszczą: „Polska gnębi mniejszości narodowe". Dzisiaj świat hałasom tym coraz mniej wierzy, a da Bóg przyjdzie niedługo czas zwycięstwa i tryumfu prawdy.

Przejdźmy jednak teraz do innej dziedziny, która niewątpliwie wszystkich tu zebranych szczególnie interesuje.

Mam na myśli sytuację gospodarczą Państwa Polskiego. Dochodziły Was napewno często gęsto wieści o tem, że w starej Ojczyźnie źle się dzieje, że Polska przechodziła ciężkie wstrząśnienia gospodarcze, a wiele zapewne było fałszywych proroków, którzy Wam dowodzili, że Polska w niedługim czasie stanie się bankrutem.

Daleki jestem od tego, aby wszystko przedstawiać Wam w różowych kolorach. Wiadomo, że cały świat powojenny przechodził i przechodzi jeszcze ciężką chorobę nazwaną kryzysem gospodarczym. Zmane są różnorodne znamiona tej choroby: zniżka produkcji, bezrobocie, wahania walutowe i t. d. Na tę gospodarczą gorączkę zapadają i zapadały najpoważniejsze organizmy państwowe, nic więc dziwnego, że nie uszło jej także Paaństwo Polskie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dr. Palumbo
Byłyły zastępca inspektora Zdrowia w w portach, Narodowego Departamentu Zdrowia w Rio de Janeiro.
KLINIKA MEDYCZNA
WyWyjeżdża na zawołanie do chorych nienietylko w mieście ale na kolonję tak w w dzień jak i w nocy. Posługuje się wlawłasnym autem, Konsultorjum i rezezyden.: ul. Voluntarios da Patria 96

KRONKA KRAJOWA

Kurytyba.

TAJEMNICZY POŻAR PRZY ULJ. SILVA JARDIM. Policja kurytytybska, prowadząca najdokładniejsze śledztwo w sprawie zagadkowego pożaru przy ul. Silva Jardim NrNr. 212 celem wykrycia sprawców pożaru i ewentualnej zbrodni, któ ej ej przypuszczalnie dokonać miano na ia izraelitach Izaku Beralu i Samuuelu Serzonie, dochodzi do wnioskuku, że izraelici ci padli ofiarą wlałasnej nieostrożności, w chwili gdydy przygotowywali pożar, po poprzrzedniem usunięciu całego zapasu u towarów, który mieli w swem pososiadaniu i wszystkich ksiąg i dokumumentów handlowych. Pożar miał wybybuchnąć w chwili, gdy oni mieli się znajdować w barze przy ul. 15 5 de Novembro, aby w ten sposób uniknąć podejrzenia.

F Policyjne śledztwo jednak wykryło, że Beral i Serzon znajdowali się w bardzo krytycznem położeneniu finansowem, nie mieli nawet dosostatecznej sumy na zapłacenie płatlatnej przed kilku dniami duplikatyty. Pożar miał polepszyć ich sprawy y finansowe. Inaczej jednak zarządził Pan Bóg i spryciarze padli ci ofiarą przygotowanej przez siebie e zbrodni, gdyż nagromadzony w wielkiej ilości materjał palny niespodziewanie eksplodował i nie dał il im nawet czasu do ratowania się.

P. Policja śledzi teraz za tym trzecim, u którego Beral i Serzon ukryliyli towar i książki a który dowiedziawszy się o tragicznej śmierci swych spólników, starał się zmylić działalalność policji i w tym celu rzucił portfel jednego z izraelitów w Passeio Publico.

Tak przedstawia sprawę pożaru przy ul. Silva Jardim Nr. 212 policja, czy tak było rzeczywiście wyjaśni prawdopodobnie ukończone śledztwo policyjne albo pozostanie na zawsze.. zagadką.

— —

USIŁOWANIE WZNIECENIA POŻARU. Dnia 2 bm. o godź. 3 nad ranem powstał pożar w domu Nr. 3 przy ul. Alegre, położonym na rogu Praça Tiradentes. Zawezwana straż pożarna zdołała ogień w zarodku ugasić.

Sprawdzono następnie, że ogień ten został podłożony. Widziano jakieś indywiduum, które zbliżyło się do domu, w którym mieści się sklep syryjczyka Miguela Kalufa i Nassera pod firmą „Casa Iris", i oblało obficie gazoliną drzwi sklepowe i następnie je podpaliło i znikło.

Zdaje się, że usiłowanie wzniecenia pożaru w tym sklepie było dziełem zemsty osobistej, skierowanej przeciw Miguelowi Kalufowi.

— —

POSTRZELONY CIĘŻKO W CHWILI, GDY SZUKAŁ SĄSIEDZKIEJ PRZYSŁUGI. W miejscowości Campina Grande dnia 2 bm. nad ranem miał miejsce bolesny wypadek spowodowany strachem, czy też brakiem przytomności pewnego człowieka.

Sprawa przedstawia się następująco:

Pedro Fontebom, spodziewając się lada dzień przyjścia na świat nowego potomka, prosił swego sąsiada Marka Zelliotto, również żonatego, aby go zastąpił przy chorej żonie, gdy będzie zmuszony wyjść celem sprowadzenia akuszerki. Zelliotto na to się zgodził.

Potrzeba pomocy Zelliotta okazała się dnia 2 bm. Stosownie do umowy Pedro Fontebom, widząc że żona jego lada chwila potrzebować będzie pomocy akuszerki, udał się do domu Marka Zelliotta z zamiarem żądania przyrzeczowej mu pomocy. Gdy jednak zapukał do drzwi i oczekiwał ukazania się Zelliotta, otrzymał dwa strzały ze strzelby myśliwskiej, jeden w piersi, a drugi w ramię.

Ciężko ranionemu udzielił pierwszej pomocy lekarz policyjny.

Zelliotto w śledztwie zeznał, że strzelał w przypuszczeniu, że złodzieje dobijają się do jego domu.

—

JESZCZE JEDNA ZBRODNIA José de Moura Vasconcellos, kupiec mieszkający w „Villa Nowa", wyszedł dn. 30 paźdź. br. popołudniu w towarzystwie małego chłopca Józia na polowania na ptaszki do lasu znajdującego się w pobliżu „Matadouro Velho".

Gdy wszedł do lasu z strzelbą nara mieniu, spotkał w pewnym zakątku siedzącego na murawie wraz z młodą dziewczyną niejakiego Ludwika Balioli'ego. — Podejrzewając go o jakieś nieczyste względem dziewczyny zamiary, zapytał go, co tam robi. Balioli odpowiedział mu ordynarnie, że nie ma obowiązku usprawiedliwienia się przed nikiem, a następnie oburzony dalszemi zapytaniami p. Vasconcellosa, wyciągnął nagle rewolwer i strzelił do niego, raniąc go ciężko w głowę: Kula przeszyła lewy policzek i wyszła w pobliżu ucha. Raniony w ten sposób p. Vasconcellos cofnął się trochę i wtenczas Balioli dał do niego jeszcze trzy strzały, które go na szczęście nie trafiły.

P. Vasconcellos udał się wówczas na policję, której przedstawił cały fakt.

Balioli ulotnił się. Policja zbadała, że towarzysząca mu 14 letnia dziewczyna została przez niego uwiedziona.

— —

SPRAWCA ZBRODNI NA ALTO DO BIGORRILHO ZOSTAŁ UWIĘZIONY. Edward Schwartz, który dnia 26 paźdź. br. postrzelił na Alto do Bigorrilho Antoniego Jaworskiego został uwięziony w miejscowości zwanej „Ferraria". — Badany przez policję zeznał, że postrzelił Jaworskiego przypadkowo w chwili, gdy próbował czy strzela dobrze jego rewolwer.

Śledztwo wykryje, czy te zeznania są prawdziwe, trudno jednak wytłumaczyć sobie jego ucieczkę i pozostawienie ciężko ranionego Jaworskiego bez środku ratunkowych, co spowodowało tegoż śmierć

Parana

INAUGURACJA SANATORJUM W LAPIE. Dnia 30 października br. przy udziale przedstawicieli władz stanowych, federalnych i municypalnych, ks. arcybiskupa Bragi, reprezentantów prasy i licznie zgromadzonej publiczności odbyła się w Lapie inaugaracja zbudowanego kosztem stanu Sanatorjum dla chorych na płuca, pod wezwaniem św. Sebastjana.

Otwarcia Sanatorjum dokonał Pan Prezydent Stanu Dr. Gaetano Munhoz da Rocha.

— —

BIESNY WYPADEK. W Ponta Grossie na dworcu kolejowym maszyna szybująca zmiażdżyła dnia 3 bm. nogę pewnemu chłopcu, który przez nieostrożność dostał się pod jej koła.

Później sprawdzono, że jest to syn sierżanta wojska linjowego Benedykta Santosa.

— —

MORDERSTWO. Dnia 25 października br. w lasku w pobliżu swego domu w Palmeirze znaleziony trup 14 letniego chłopca Jana, syna Dominga Cordeiro. Chło-

Prosimy
naszych szanownych agentów-przyjaciół i wogóle wszystkich czytelników
wykorzystać ostatnie tygodnie przed Nowym Rokiem do intenzywnej agitacji za »Gazetą Polską« i
zjednać nam nowych prenumeratorów
Za podanie każdego nowego prenumeratora dajemy w nagrodzie jedną piękną książeczkę powieściową. A więc, kto nam poda kilku nowych prenumeratorów, może otrzymać kilka cennych i pożytecznych książeczek zupełnie darmo.

Nowym prenumeratorom wysyłamy gazetę do Nowego Roku bezpłatnie i dostarczamy No. 44 z dnia 2 listopada z numerem loteryjnym.

piec ten został zamordowany fakonem, podczas swego powrotu z wendy, gdzie robił zakupi, do domu.

Przypuszczają że przyczyną tego ohydnego mordu był rabunek, bo przy nieszczęśliwym chłopcu nie znaleziono sumy 27$500, które otrzymał w wendzie tytułem reszty.

— —

WILK W OWCZARNI. Jeden z naszych inteligentów, przybyły niedawno z Cruz Machado opowiadał nam o rzeczach tak bolesnych, że gdybyśmy pana tego nie znali, jako uczciwego człowieka i dobrego katolika, niezdolnego do kłamstwa i intryg, to byśmy nigdy słowom jego nie uwierzyli, tak potworne są sprawy, o których nam opowiadał.

Mówił nam mianowicie, że na gruncie Towarzystwa im. Bartosza Głowackiego w starej kaplicy przy nowym kościele odprawia nabożeństwa, i to po rusku, jakiś wysłannik kościoła narodowego, a właściwie piekła, nazwiskiem Ziombra i że na jego nabożeństwa uczęszczają nasi koloniści.

Jeżeli to jest prawdą, to okazuje się, że nasi rodacy koloniści są tak dobrymi katolikami, że chodziliby nawet na nabożeństwa, któreby odprawiał żyd, protestant, djabeł lub pierwszy lepszy oszust, używający tytułu księdza.

Jakżeż to, Kochani Rodacy, pojmujecie przykazanie boskie: „Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną"? Jakżeż możecie uczęszczać na nabożeństwa odprawiane przez wrogów Kościoła Katolickiego, nie poradziwszy się wprzód duchowieństwa katolickiego

Czyż tak postępowali wasi ojcowie i dziadkowie? Czy tak pojmował wiarę katolicką Bartos Głowacki, którego imię nosi Wasze Towarzystwo?

Wstydźcie się tego i pamiętajcie o tem, że kościoł narodowy chcą stworzyć wrogowie wiary katolickiej i kościoła Katolickiego, którzy sami w Boga nie wierzą, a tylko starają się odebrać Wam wiarę i narazić Was na utratę zbawienia wiecznego.

Dlatego ostrzegamy Was przed tem strasznem niebezpiecznem i serdecznie Wam radzimy, abyście zaprzestali uczęszczać na podobne nabożeństwa, a temu oszustowi w sutannie, który stara się wydrzeć Wam najdroższy skarb, jakim jest wiara katolicka, dajcie odprawę, na jaką zasługuje. WYPĘDZCIE WILKA Z WASZEJ OWCZARNI.

Sta Catharina

SAMOBÓJSTWO miał popełnić w Florianopolis kasjer tak zwanej „Delegacia Fiscal" p. Cantalicio Roslindo. Tak przynajmniej przypuszczać należy z listu, jaki od niego odebrał szef policji stanu Sta Catharina p. dezembargador Medeiros Filho.

Treść listu tego jest następująca: „Z powodu przykrości życiowych postanowiłem odebrać sobie życie Gdy znajdziecie moje zwłoki — nie posądzajcie nikogo Aby nikogo nie trudzić, za grób wybieram sobie wielki ocean. Do widzenia w wieczności( )Cantalicio.

Po otrzymaniu tego listu policja przypuszczała, że samobójca obrał sobie życie z powodu dokonanej defraudacji, przeprowadzone jednak śledztwo, nie wykryto dotychczas żadnego nadużycia.

Jest ogólne mniemanie, że Cantalicio Roslindo skoczył do morza z mostu „Hercilio Luz", łączącego stolicę Florianopolis, znajdującą się, jak wiadomo, na wyspie, ze stanem Sta Catharina.

—

POŻAR W JOINVILLE Gwałtowny pożar zniszczył w Joinville przed kilku dniami wielką pręcznię Colin Lepper Limitada, największą z całego stanu. Wobec gwałtowności pożaru przybyła straż ogniowa była bezsilną.

Przyczyny pożaru dotychczas nie zostały wyjasnione.

Kompanja ta była zaasekurowana w kilku towarzystwach asekuracyjnych.

Rio Grande do Sul

TRAGEDJA MIŁOSNA. Donoszą z Porto Alegre o następującej tragedji:

Niejaka Geny Pires da Silva Branco, mająca 26 lat wieku, rozwiodła się ze swoim mężem i złączyła się związkiem nielegalnym z Norbertem Nascimento, byłym strażakiem i mieszkała z nim przy ul. Benjamin Constant Nr. 1023.

Dnia 1 b. m. wyszła Geny w nieobecności swego kochanka na spacer z dwiema koleżankami. Powracając do domu spotkała Norberta, który nie przemówiwszy do niej ani jednego słowa, wyciągnął sztylet i zadał jej nim dwa pchnięcia — poczem zbiegł.

Policja dotychczas nie zdołała go uwięzić.

Takie są zwykle skutki życia niemoralnego i lekkomyślnego.

— —

KONGRES TOWARZYSTW HANDLOWYCH. Z inicjatywy Towarzystwa handlowego w Bagè został dnia 1 bm. otwarty w tem mieście 2 gi Kongres Towarzystw Handlowych stanu Rio Grande do Sul, na który przybyli przedstawiciele 23 towarzystw.

Na kongresie tym uchwalono założenie Związku Towarzystw Handlowych stanu Rio Grande do Sul.

— —

WYBÓR PREZYDENTA I WICEPREZYDENTA STANU odbędzie się w myśl art. 18 Konstytucji dnia 25 listopada br.

Rio de Janeiro

ZATONIĘCIE OKRĘTU „PRINCIPESSA MAFALDA". Z wiadomości umieszczonych w dziennikach rioskich i kurytybskich okazuje się, że z powodu zatonięcia włoskiego okrętu pasażerskiego „Principessa Mafalda" utraciło życie 314 osób, a nie 70, jak poprzednie wiadomości głosiły.

Okręt ten, uważany za jeden z najwspanialszych, okazał się wielkiem starem pudłem, które już od dawna znajdowało się w stanie, niezdolnym do odbywania dalszych podróży morskich. Uratowani pasażerowie opowiadają, że okręt ten zaraz po wyjeździe z Genui był napełniony wodą, która z każdym dniem coraz więcej go zalewała i powodowała coraz większe jego nachylenie. Przyczyną więc katastrofy nie było złamanie osi lub uszkodzenie kotłów, jak to, dla zatuszowania swej winy, głosiła kompanja okrętowa, do której ten okręt należał, lecz poprostu zupełne zalanie spodu okrętu wodą. Winę całą za tyle ofiar ponosi jedynie kompanja Navegazione Generale Italiana i wszelkie wymówki na nic się nie zdadzą. To lekceważenie życia ludzkiego jedynie dla zysku zasługuje na wyjątkowo surowe ukaranie.

Niestety rząd włoski, o ile wnioskować można z treści ogłaszanych wiadomości przez pisma rioskie, stara się całą tę tragiczną sprawę zatuszować i winę złożyć na „vis maior".

— —

GRANICE BRAZYLJI NALEŻY STRZEC. Z Rio donoszą, że pułkownik Aranha Silva, komendant rejonu wojskowego w stanie Matto Grosso, prosił ministra wojny generała Sezefredo Passos o zarządzenie strzeżenia rzecznych i lądowych granic Brazylji w stanie Matto Grosso, ze względu na ruch wojsk paragwajskich na granicy Paragwaju z Boliwją.

—

ZARZĄDZENIE PRZECIW PRASIE. Szef policji w Rio de Janeiro wydał cyrkularz do wszystkich delegacji policji w dystrykcie rioskim, w którym zakazuje udzielania wszelkich informacji prasie.

Przypominamy Szan. prenumeratorom, że prenumerata za rok 1927 opłacona z dołu, **wynosi 11$000.**

Rocznica ogłoszenia Niepodległości Polski

Dnia 11 bm. przypada 9-ta rocznica ogłoszenia Niepodległości Polski, która zwyczajnie bardzo ozięble bywą traktowana przez nasze towarzystwa. Może tego roku będzie inaczej.

Z okazji tej radosnej rocznicy redakcja «Gazety Polskiej« składa niniejszem na ręce Wielce Szanownego Pana Konsula Zbigniewa Miszke najserdeczniejsze życzenia, aby Nasza Ukochana Ojczyzna rosła stale w potędze, znaczeniu i dobrobycie, prosząc Go uprzejmie, był zechciał być wyrazicielem naszych uczuć wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i dostojników, kierujących losami naszej Ojczyzny.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że W-ny ks. prob. Trzebiatowski ku uczczeniu 9 tej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Polski odprawi dnia 11 bm. o godź. 9 rano uroczyste nabożeństwo, na które zaprasza niniejszem wszystkich Rodaków i Stowarzyszenia polskie.

Białe upławy znikają szybko po użyciu »Galenogalu« potężnego lekarstwa, czyszczącego i wzmacniającego krew znakomitego lekarza angielskiego dra Frederica W. Romano. Działanie jego jest zadziwiające. Ma bardzo przyjemny smak, nie wymaga djety, ani leżenia w łóżku. Używajcie go z całem zaufaniem 87 M.

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. Z Rzymu donoszą, że dziennik włoski »Il Mondo« powiada w wydaniu swem z 24 paźdź. że ma dane do twierdzenia, że wkrótce zawarty zostanie między Włochami i Polską układ dla przewożenia polskich emigrantów do Południowej Ameryki. Powiada dalej ten dziennik, że pewna kompanja okrętowa angielska monopolizuje już transporty emigrantów jugosłowiańskich do krajów południowo-amerykańskich.

— Z Warszawy donoszą, że zorganizowała się tam wyprawa naukowa dla zbadania obszarów, które rząd peruwiański odstąpił emigrantom polskim. — Wyprawa ta ma wyruszyć w drogę w miesiącu listopadzie i składać się będzie z jednego przedstawiciela rządu, jednego lekarza, jednego agronoma i jednego przewodnika, który zna dokładnie terytorjum republiki Peru.

— Telegramy nadesłane z Warszawy zawiadamiają, że na polski urząd cłowy, znajdujący się na granicy łotewskiej, napadła banda rabusiów, którą odparła straż cłowa zabijąc jednego bandytę i raniąc kilku innych.

— Rząd polski zawiesił obrady Sejmu aż do dnia 28 listopada. W ten sposób zakończył swe prace Sejm, który funkcjonował przez 5 lat.

W myśl przepisów Konstytucji wybory do nowego Sejmu mają się odbyć w 3 miesiące po rozwiązaniu Sejmu poprzedniego.

— Z Warszawy donoszą, że nieodwołalnie na dzień 13 listopada br. zostało naznaczone zebranie Kongresu Patrjotów polskich, którzy byli prześladowani za swą patrjotyczną działalność na korzyść Niepodległości Polski.

Departament historyczny, przy Ministerstwie wojny zbiera dane historyczne walk, i przedwojennych tajnych organizacji wojskowych, w których brali udział patrjoci polscy i które były zapoczątkowaniem polskich sił zbrojnych.

— Telegramy nadesłane z Nowego Jorku donoszą, że kolonja polska w Stanach Zjednoczonych organizuje wycieczkę do Polski, w której weźmie udział 5 tysięcy osób.

Przygotowania do tej wielkiej wycieczki robią już polskie stowarzyszenia po wielu miastach północnej Ameryki.

— Z Warszawy telegrafują, że dnia 6 bm. obchodził 63-a rocznicę swych urodzin sławny pianista polski i wielki patrjota Ignacy Jan Paderewski, były premjer rządu polskiego.

ROSJA. Z Moskwy donoszą, że Centralna Komisja wykonawcza Partji Komunistycznej wykluczyła ze swego łona Trockiego i Zinowiewa 225 głosami przeciw 12.

Nie jest jednak wykluczonem, że to postanowienie zostanie w niedalekiej przyszłości zniesione.

— Z Moskwy telegrafują, że rząd sowiecki ogłosi wkrótce ustawę udzielającą amnestję i znoszącą długi wieśniaków, pochodzące z zaległych podatków, nałożonych na ludność biedną.

CZECHOSŁOWACJA. Z Ołomuńca donoszą, że zostały tam skazane na karę śmierci siostry Teresa i Anna Zdoril, które otruły własnego ojca, dlatego, że nie chciał zezwolić na małżeństwo jednej z swoich córek.

Sekcja im. św. Stanisława Zw. P. w Kurytybie

urządza z okazji zakończenia roku szkolnego dnia 12-go bm. w sali Związku PZEDSTAWIENIE amatorskie przy udziale dzieci szkolnych i znanych naszych amatorów. Odegrane zostaną trzy sztuczki:

1) Werbel Domowy, 2) Na Wojnie, 3 Na jagodach

Ceny jak zwykle. Czysty dochód przeznaczony na szkołę.

Na zakończenie popis gimnastyczny i zabawa. Początek o godz. 8 wieczór.

Komisja

Teatr Popularny im Juljusza Słowackiego

W KURYTYBIE

Pod dyrekcją T. Morozowicza urządza dnia 26 listopada (sobota

Otwarcie letniego sezonu

„Precz z mężczyznami"

znakomita, arcywesoła krotochwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta

Nowe dekoracje!

Początek przedstawienia bez względu na ilość publiczności punkt o godz. 8.40

Po przedstawieniu ostatni przed adwentem BAL!

Zamawiać bilety i abonament można wcześniej w »Związku Polskim« oraz u członków Komisji Teatralnej

— W drodze z Karlbadu do Pragi na automobil ministra obrony krajowej p. Udrzala, w którym znajdowała się małżonka tegoż, napadł dn. 3 b. m. jakiś nieznajomy i dał do niego kilka strzałów, które na szczęście nie trafiły nikogo, wybijając tylko szyby.

Policja nie natrafiła dotychczas na ślad owego nieznajomego.

WŁOCHY. W Neapolu dn. 5bm. w pałacu królewskim, odbył się ślub księcia Apulji, syna księcia d'Aosta, brata króla Wiktora Emanuela III z księżniczką Francji Anną, córką księcia Guize. W ceremonjach ślubnych wzięli udział: król włoski Wiktor Emanuel III, król hiszpański Alfons XIII, były król grecki Jerzy, była królowa portugalska Amelja, następca tronu włoskiego książe Humbert, książęta d'Aosta, książęia Guize, książe Henryk Orleański i wielu innych książąt krwi królewskiej, najwyższa arystokracja włoska, Mussolini, marszałek włoski Diaz, przedstawiciele dyplomatyczni państw zagranicznych i wielu innych dygnitarzy kościelnych, świeckich i wojskowych.

— Donoszą z Rzymu, że mieszkańcy miasta Forli ofiarowali Mussoliniemu zakupiony przez nich drogą dobrowolnych składek zamek Rocca delle Caminate, znajdujący się w pobliżu domu, w którym Mussolini się urodził. — Dar ten, któremu towarzyszyły cztery księgi z podpisami ofiarodawców, przyjął dyktator włoski z wielkiem wzruszeniem i zadowoleniem.

Ofiarowany Mussoliniemu zamek wart jest 350 tysięcy lir.

GRECJA. Telegrafują z Aten, że na życie prezydenta Grecji, admirała Condouriotisa dokonano dnia 30 paźdź. br. zamachu w chwili, gdy po inauguracji Kongresu prefektów municypalnych wsiadał do auta, aby powrócić nim do swego pałacu. Na szczęście strzał, wymierzony przeciw niemu chybił, natomiast kilka odłamków szkła z rozbitej strzałem szyby poraniło lekko prezydenta Condouriotisa.

Zraniony został także jeden z przechodniów. Zamachu na prezydenta Grecji dokonał służący Coussios. Przypuszczają, że był on w porozumieniu z monarchistami greckimi.

— Z Aten donoszą, że zachorował ciężko znajdujący się na wygnaniu były dyktator Grecji, generał Pangalos

TEATR POPULARNY IM. J SŁOWACKIEGO.

Pod dyrekcją: Tadeusza Morozowicza

Z Kancelarji Teatru Popularnego otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

Po długich pertraktacjach udało nam się na nowo powołać p. Tadeusza Morozowicza na stanowisko dyrektora Teatru Popularnego, który już od dnia 1 b. m. rozpoczął swą pracę, z połączonymi zespołami »Teatru Ludowego« i »Sekcji Teatralnej Związku Polskiego«, której owoce będziemy mogli podziwiać już dnia 26 b. m. w sztuce A. Engla i Horsta p. t. »Precz z Mężczyznami«. Przypuszczamy, że ponowne zaangażowanie p. T. Morozowicza spotka się z ogólnem uznaniem, albowiem daje ono nam gwarancję, że „Teatr Popularny" stanie na wysokości zadania pod jego fachowem kierownictwem. P. Morozowicz obiecuje nam wystawić w ciągu nowego sezonu m. in. „Śluby Panieńskie" A. Fredro „Fircyk w zalotach" F. Zablockiego, „Pannę Mężatkę", J. Korzeniowskiego, „Topiel" S. Przybyszewskiego, „W małym domku" Rytnera, „Krawiec Ministrem" G. Dregly, „Żołnierz Królowej Madagaskaru" J. Dobrzańskiego, „Klub Kawalerów" M. Bałuckiego, „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej, „Fura słomy" Kaweckiego, oraz operetki „Nitouche", „Królowa Przedmieścia" i inne. Jak widzimy z repertuaru, sezon letni T. P. przedstawia się nad wyraz ciekawie, i może liczyć na bezwzględne powodzenie. Komisja Teatralna jednocześnie ogłasza na sta- nowisko dekoratora, znanego nam zdolnego art. mal. p. Tadeusza Wojciechowskiego, oraz przystąpiła do zawarcia umowy z kilkoma firmami meblarskimi celem dostarczania mebli na scenie. Jednocześnie ogłasza, że z dniem dzisiejszym przyjmuje abonament na loże i krzesła numerowane na przeciąg letniego sezonu (6 miesięcy)

Kancelarja Teatru Popularnego

Teatr im. J Słowackiego

„Gobelin" krotochwila w 3-ch aktach Wł. Jastrzębiec Zalewskiego.

Dziwnie małe jest zainteresowanie naszej publiczności teatrem, dla którego nasi amatorzy tak ofiarnie poświęcają swój czas i pracę, a którego oddziaływanie kulturalne i wychowawcze byłoby zbawienne dla szerszego ogółu naszych rodaków.

Pustki na sobotniem przedstawieniu są smutnym objawem obojętności z jaką większość naszej kolonji odnosi się do sceny.

Podobno mamy w Kurytybie dziesięć tysięcy Polaków! Trudno uwierzyć temu, widząc tych kilkadziesiąt zaledwie osób na przedstawieniu. Jest to prawdziwe „testimonium paupertatis", jakie sobie ogół z naiwną szczerością wystawia.

Sobotnia sztuka była ostatnią reżyserowaną przez p. W. Tomaszewskiego który kierownictwo artystyczne teatru ustąpił p. Mozorowicz. Wystawa sztuki była bardzo starannа. P. Tomaszewski w roli powojennego paskarza dał nam typ nowy świetnie scharakteryzowany. Pani J. L. i S. Bienkowskie, p. Kremelowa oraz p. H. Oldakowska wywiązały się ze swych ról — jak zwykle znakomicie. Panowie Trojan, Oldakowski, T. Kempa I. Sobański oraz p. H. Adamik swą naturalną grą przyczynili się w dużej mierze do poprawnego odegrania sztuki.

Po zakończeniu 3-go aktu p. Tomaszewskiego serdecznie żegnali go motorowie, których imieniem p. H. Oldakowska w krótkiej lecz serdecznej przemowie podkreśliła sympatję jaką p. Tomaszewski zdołał sobie zaskarbić w ciągu swej kilkumiesięcznej pracy, wręczając mu upominki i kwiaty. Z tym objawem uznania solidaryzuje się bez kwestji ogół naszych rodaków, którzy nawsze ocenić umieli pracę sceniczną p. Tomaszewskiego, czy to jako artysty czy reżysera. J. R.

OD REDAKCJI. Na p. Tomaszewskim spełniło się przysłowie: czy padnie dzban na kamień, czy kamień na dzban, zawsze się rozbije dzban!"

P. Tomaszewski nie umiał sobie zjednać sympatji pewnych osobistości—no i rozbił się, a właściwie rozbito go. Nie wiedział, że w Kurytybie, jak i na całym świecie w dawniejszych czasach w walce o byt zawsze zwycięży ten, który umie wykorzystać sytuację i panujące stosunki, a nie ten, który wywiązuje się ze swych obowiązków poprawnie myśli jedynie o swem ognisku domowem. Ten ostatni zostanie zawsze dzbanem, rozbitym przez pociski kamieni, rzucanych przez.... panujące stosunki.

Tw. Tadeusz Kościuszko i Łączność i Zgoda w Kurytybie

urządza dnia 20 go listopada b. m. w sali Związku Polskiego wielki BAL MATINE. Początek o godź. 3-ciej po południu do 11-tej wieczór.

Sekretarz: Adam Trojan.

Towarzystwo Króla Władysława Jagiełły z Abranches urządza dnia 13 listopada b. r. obchód rocznicy Odrodzenia Polski, na który zaprasza wszystkie sąsiednie Towarzystwa i wszystkich rodaków.

Program obchodu

O godzinie pół do 10-tej zebranie w lokalu T-wa o 10-tej wymarsz ze sztandarami do kościoła na nabożeństwo. Po skończonym nabożeństwie wymarsz do parku T-wa, gdzie odbędą się mowy, śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych. Zarząd.

Sp. Kazimierz Żychliński

Niedawno doszła nas wiadomość o zgonie śp. Kazimierza Żychlińskiego, długoletniego prezesa największej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, — Związku Narodowego Polskiego w Chicago.

Wiadomość o śmierci tego zasłużonego dla Polonji północno amerykańskiej obywatela polskiego odbiła się rozgłośnem, a zarazem smutnem echem śród rodaków naszych w Kraju i za oceanem.

Zgon tego dzielnego rodaka, który własnemi siłami i zasługą osobistą, a nie majątkiem, wysunął się na najwybitniejsze stanowisko w życiu polaków w Ameryce, wywarł potężne wrażenie nietylko ze względu na zasługi zmarłego, ale także i z tego powodu, że teraz w łonie tego Związku toczy się zacięta walka o kierownictwo tą tak wielką organizacją polską, Czytamy w tej kwestji następujące uwagi w „Kurjerze Warszawskim":

Związek narodowy polski, założony w pierwszych latach dziewiątego dziesiątka ubiegłego stulecia za inicjatywą Agatona Gillera i innych zasłużonych polaków, miał za zadanie przedewszystkiem służenie sprawie polskiej, aby zaś skupić pod swym sztandarem rodaków jeszcze nie uświadomionych pod względem narodowym, wprowadził ubezpieczenia na wypadek śmierci, zapewniające, za opłatą bardzo nizkich opłat miesięcznych, wypłatę rodzinie członka zmarłego pierwiastkowo 300 dolarów pośmiertnego. (Obecnie pośmiertne jest znacznie wyższe).

Plan ten okazał się bardzo praktyczny i przy zręcznej agitacji, oraz przy sumiennem wypełnianiu przez Związek przyjętych na siebie zobowiązań, doprowadził do tego, że dziś — jak wiadomo — Związek narodowy polski liczy w Stanach Zjednoczonych coś 300,000 członków i 15 miljonów dolarów kapitału, a pamiętając o celu, dla którego był założony, oddał podczas wielkiej wojny olbrzymie usługi sprawie narodowej, stanąwszy otwarcie po stronie ententy, pomimo gwałtownej przeciwagitacji t. zw. aktywistów.

Tymczasem jednak Polska odzyskała wolność, w łonie zaś Związku wzrosła bardzo liczba polaków, urodzonych już na ziemi amerykańskiej, dowodzących, że z chwilą odzyskania przez Polskę bytu niepodległego, Związek przestał być instytucją ideową, a stał się przedewszystkiem wielkiem towarzystwem ubezpieczeniowem, w którem polskie cele narodowe nie mogą odgrywać roli dominującej.

Oczywiście, do takiego poglądu przyczyniło się też wzrastające znaczenie Związku w polityce wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, w której tak wielką rolę odgrywają organizacje o znacznej liczbie członków i zasobne, tudzież kierunek amerykanizacyjny, ujawniający się coraz silniej w tej polityce względem obywateli pochodzenia obcego.

Otóż ś. p. Żychliński bronił całemi siłami, razem z t. zw. „starą gwardją" Związku, charakteru narodowego umiłowanej organizacji. A że zapatrywania jego podzielali mężowie wybitni, troszczący się szczerze o losy naszej ojczyzny, tego dowodzi piękny list Ignacego Paderewskiego, który nadszedł, niestety, już po śmierci ś. p. Żychlińskiego do Chicago, a pisany był w odpowiedzi na przesłane wielkiemu naszemu patrjocie i genjalnemu muzykowi życzenia w dniu jego imienin przez zarząd Z. N. P. List swój kończy p. J. Paderewski temi słowami:

Żal mi ogromnie, że w tak dobitem przesileniu ważne sprawy nie pozwalają mi uczestniczyć w obradach Waszego sejmu w Chicago, zmuszając mnie do odjazdu do Europy.

Z tem większą troską i z tym większym niepokojem śledzić będę przebieg obrad tego sejmu, któremu życzę zwrócenia na to najgłówniejsze zadanie całej swej uwagi, aby od celu założycieli Związku nie odstępować i pozostać i nadal dla spraw ojczystych silnem i niezłomnem oparciem.

Szczęść Wam w tem Boże!

Tobie, drogi prezesie i kolegom Twoim z zarządu centralnego raz jeszcze za pamięć dziękuję.

Z serca wołam: „Niech żyje Związek narodowy polski i niech po wieki wieczne służy celom polskim, obronie i umocnieniu polskości"!

Długie jeszcze lata upłyną, zanim Polska dojdzie do utrwalenia swego niepodległego bytu.

W całym tym okresie Związek narodowy polski winien być tu strażą i oparciem dla żywotnych interesów narodowych.

Serdeczne pozdrowienia Braci Związkowej.

Zawsze Wam oddany
I. J. Paderewski,
Członek honorowy Zw. Nar. Pol."

Słowa powyższe Paderewskiego stwierdzają wymownie, jak słuszną była troska ś p. Żychlińskiego o losy Zw. N. P.

Łącząc się w ogólnym żalu po stracie zacnego i nieugiętego szermiarza o utrzymanie ducha polskiego śród miljonowej braci w Ameryce śp. Kazimierza Żychlińskiego — redakcja „Gazety Polskiej" przesyła Zarządowi Związku Narodowego Polskiego w Chicago wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu tego dzielnego prezesa, gorliwego katolika i gorącego patrjoty polskiego.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

Wycieczka Wiosenna

Tow. Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego
odbędzie się dnia 13 listopada 1927 r. na szakrze pana Najmana na Bakaszeri.

Połączona loterja szuraskiem, zabawami na wolnem powietrzu, zabawą dziecinną, tańcami i t. p.

Na którą zaprasza się wszystkich rodaków.

Wstęp bezpłatny.

Nowe pomysły o końcu świata.

Że świat, na którym żyjemy doczeka się raz końca, nie może podlegać najmniejszej wątpliwości Najpierw mówi o tem wyraźnie pismo św. a dalej – każda rzecz materjalnej natury końca swego dobiec musi. To też i ziemię naszą taki czy inny czeka koniec. Jedynie głowili się ludziska i dotąd nad tem się głowią, aby swym rozumem ludzkim wypenetrować, jaki też ten koniec będzie. Temat naprawdę ciekawy, a jednak jak trudno umysłom ludzkim tajemnicy tej dociec. Przedewszystkiem uczeni w rozmaity sposób koniec ziemi przewidują i przepowiadają. I tak, gdy jednym się zdawało, że tam jakaś kometa uderzy w nasz glob ziemski swym ogonem i rozbije go na miazgę, inni twierdzili i twierdzą, że słońce wygaśnie z biegiem lat i ziemia zginie z braku potrzebnej ciepłoty, jeszcze inni — że żary i ognie jakie zawiera w sobie kula ziemska wygasną, skutkiem czego powierzchnia globu zamieni się w skorupę lodową — słowem pomysłów – co nie miara.

Ostatnio znowu — ogłosił profesor Instytutu Oceanograficznego w Paryżu niejaki Alfons Borget ciekawą niezwykle rozprawę o wysokości powierzchni mórz, dotyczącą również bezpośrednio dalszych losów ziemi. Według zdania tego uczonego i badacza mórz, wszystkim obszarom lądowym zagraża prędzej czy później zawalenie się w odmęty oceanów. Kataklizmy, które się wydarzyły ongiś w czasach przedhistorycznych, powstały na tle zmiany wysokości morza. I w obecnych czasach morze podnosi się ustawicznie: każde stulecie, każdy niemal rok wykazuje— minimalne coprawda, ale zupełnie ścisłe zmiany.

Wody kontynentalne, zaczynając od rwącego strumyka górskiego do nizinnej rzeki spłókują bez przerwy ziemię a spłókany osad gromadzi się bezustannie na dnie oceanu. Działanie niszczące wód zwiększa się jeszcze pod wpływem bądź ciepłoty słonecznej, która kruszy skały, bądź mrozu, powodującego szczeliny oraz powolne rozdrabnianie.

Geologowie obliczyli, że wody zabierają stałemu lądowi rok rocznie 10 i pół kilometrów sześciennych ziemi.

Ta wolna, lecz nieustanna działalność z biegiem wieków po upływie jakichś mniej więcej siedmiu miljonów lat, spowoduje, twierdzi prof. Borget, zupełne wyrównanie się lądów, które zostaną całkowicie pokryte przez wody. Poziom mórz wzrośnie mniej więcej o 400 metrów ponad stan dzisiejszy pochłaniając wszystko.

Można przypuścić. pisze dalej profesor Borget, że zimno spowodowane, nieustannem stygnięciem ziemi, przyjdzie równocześnie z pomocą inwazji oceanowej. Ale te zaborcze oceany będą z kolei zmuszone do kapitulacji: zlodowacieją i zamienią się w potężne masy zamarzłej wody. Ziemia przeistoczy się w bezbrzeżną, straszną pustynię,, wobec której obecne polarne obszary są jeszcze tętniącym życiem rajem. Żadna istota żyjąca nie będdzie mogła utrzymać się na tej potężniejącej coraz bardziej powłoce lodowej.

TTak się przedstawia koniec świata -- a raczej globu naszego w umysłe francuskiego uczonego. Na szczczęście — ani on, ani my tego końońca się nie doczekamy.

Do rodaków w Brazylji.

Stołeczne miasto Odrodzonej Polski, Warszawa, ma niezmiernie wieliele potrzeb społecznych, gdyż dotąd zabliźniać musi rany, powstałe podczas wielkiej wojny i podczasas walk z bolszewicką Rosją 192020 roku. Po tych co padli w walcalce za wolność ojczyzny lub zginęli w rosyjskich katowniach pozozostało wiele sierot, często drobnyych dzieci. Dzieci te trzeba wychowować, oświecić nauczyć je pożytecznej pracy. Istnieje w Warszawawie wiele takich zakładów, poświęconych wychowywaniu sierot. Uwagę czytelników-rodaków chcemy zwrócić na jeden z nich, znajdujący się w krytycznem położeniu i materjalnem. Jest to Zakład Św. v. Heleny przy ul. Barskiej N, 12 w W Warszawie, w dzielnicy robotniczej. Zakład wychowuje 70 dziewczynek sierot w wieku od 3 do 15 la lat, sierot po reemigrantach i i żołnierzach polskich, Dziewczynki ototrzymują w zakładzie całkowite ututrzymanie, kształcone są ogólnie, i uczą się krawiectwa, wyrabiania trykotaży i hafciarstwa. Oprócz tego o wszystkie wychowanki praktycznnie uczą się gotować, prać i utrzyzymywać porządek w mieszkaniachch.

DDla braku środków Zakład nie możeże rozwinąć szerszej swej działalnosości, przyjmując tyle dziewczynek sierot, ile wymagają warunki życia, jakkolwiek posiadana realność obejmuje obszerny plac, na którym możnaby wystawić budynek obszerniejszy i więcej odpowiadajacy celom Zakładu. Brak środków stoi na przeszkodzie nie tylko budowaniu nowego gmachu, lecz i zaspakajaniu potrzeb bieżących.

Rodacy z za Oceanu! Złóżcie się na nasz przytułek choć po kilkanaście centów, a spełnicie czyn narodowy; z użycia Waszych składek złożymy Wam dokładny rachunek na łamach tego pisma.

Zarząd Domu Sierot im. Św. Heleny w Warszawie.

Z życia kolonji polskiej w Brazylji

Do Redakcji „Gazety Polskiej" w Brazylji.

Niniejszem Zarząd Towarzystwa „Odrodzenia" prosi Redakcję o łaskawe podanie w gazecie „Polska Gazeta" niniejszych ogłoszeń.

Zarząd Towarzystwa „Odrodzenia" w Ponta Grossie zawiadamia wszystkich członków że dn. 6 listopada b. r. odbędzie się w sali szkolnej Towarzystwa przy ulicy Fr. Burzio Nr. 10 „Nadzwyczajne Walne Zebranie", na które zaprasza się wszystkich członków. W razie nieprzybycia członków wszelkie uchwały będą uznane za ważne.

Ponta Grossa dn. 30 X 1927 r.

— —

Dnia 24 X 1927 r. nawiedził budynek Towarzystwa „Ogrodzenia" w Ponta Grossie okropny wypadek, którego jeszcze nigdy nie widziano w Ponta Grossie. W tym dniu trąba powietrzna obaliła budynek Towarzystwa, na który członkowie pracowali przez 30 lat poświęcając swój grosz — swą siłę. Ta długa praca praca ojców, dzieci, chcących podnieść ducha narodowego, wskrzesić niezapomnienie o Polsce. ojcach swoich — spełza na niczem.

Strata wielka — strata około 35 000:000 mil., na którą nie jesteśmy w stanie zdobyć się.

Podajemy to do „Gazety Polskiej", ażeby wzbudzić w duszach czystych Polaków zdanie. „Nie zapominaj o nas".

Za zarząd Towarzystwa
Prezes: Teodor Straszewski.

— —

Z kolonji MARIANNA PIMENTEL, dnia 3—X1927

Szan. Redakcjo „Gazety Polskiej"

Kolonja Marjanna Pimentel w dniu 2 października, obchodziła uroczystość Najświętszej Marji Panny Różańcowej. W dniu tym nasza parafja urządziła odpust, na który już od kilku tygodni każdy oczekiwał z niecierpliwością, aż nareszcie się doczekali onego dnia. W dniu tym ludzie zaczęli nadciągać z różnych stron, tak, że kościół był przepełniony wiernymi a po za kościołem było tak dużo ludu, co i w kościele. O godzinie 10 ksiądz z Porto Alegre wygłosił piękne kazanie o znaczeniu tego dnia i o Matce Boskiej Różańcowej, którem wszyscy byli zachwyceni. Po kazaniu rozpoczęła się msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakrameutu, podczas której przygrywała orkiestra.

O godzinie 2 ej po południu odbyła się procesja po mieście, która wywarła bardzo rzewne wrażenie na obecnych. Po procesji odbyła się ceremonja oddania zarządu nowym kierownikom uroczystosci tak zwanym festeirom przez Zarząd dotychczasowy. Do Zarządu na rok przyszły t.j. festeirami wybrani zostali następujący obywatele: Edmund Korpalski, Jan Lemański i żona p Juljana Ostrowskiego. Po odbyciu tej ceremonji musiał każdy nowy festeiro okupić się t.j. postawić gościom po tuzinie piwa, poczem młodzież udała się do Towarzystwa Rolniczego i tam się zabawiała tańcami do godziny 5 wieczorem, poczem wszyscy porozchodzili się do domów. Tak więc parafja jak mogła tak uczciła święto N. M. Panny Różańcowej. Adam Kempka.

— —

Do Szan. Redakcji „Gazety Polskiej" w Kurytybie.

W dniu 9 października b. r. odbyły się wybory nowego Zarządu Koła Młodzieży Wiejsk. i Teatrze Włościańskiego w Ipirandze (Guajuvira), których wynik w głosowaniu tajnem przedstawia się następująco: — Prezes i kierownik „Teatru Włośc." — Władysław Wójcik; sekretarz i zastępca prezesa — Henryk Wagner; – skarbnik – Helena Zdrojewska; bibljotekarz – Bolesław Zdrojewski; komisja rewizyjna: 1 Leon Nowak, 2. Genowefa Ziółkowska; Szatny – Rozalja Figiel; sufler – Helena Janik.

Wybór powyżej wynienionych członków zapadł jednogłośnie.

Z poważaniem
Za Zarząd „K. Mł. W. i T. W."
Prezes: Henryk Wagner,
Sekretarz: Wł. Wójcik

Stowarzyszenie Studendów »Sarmacja«

Budowa domu Studentów w Kurytybie

XIV.

Lista składek nr. 177, wydana na ręce Pana Piotra Iplińskiego w Marianna Pimentel. (Rio Grande do Sul)

Alfredo Cimensan 400, X. X. 600, po 1$000 Jeronymo Figueira da Silva, Leon Rutkowski, Marjan Kereski, Fredolino Heemann, Aniba Leite, Stanislaw Dzieliński, N. N., Augusto Hoff, Jan Strzałkowski, João Rodri-

Wielka kolonizacja i parcelacja ziemi.

Jeżeli chcecie kupić ziemi dobrej do uprawy urodzajnej i dobrego herwalu (herbaty) i z pinjorami udawajcie się do niżej podpisanego byłego urzędnika przy Kolonizacji Urzędu Federalnego w Brazylji z kilkunastoletnią praktyką w tym zakresie. Ma do sprzedania i zakoloni zowania wielki obszar ***ziemi pierwszej klasy w Paranie*** i innych. Ziemie sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Jedyny znawca spraw kolonizacyjnych i parcelacji ziemi.

Zgłaszajcie się z zakupnem i o prawdziwe informacje na adres:

Empreza J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Ecsript. Dorizon Parana

Albo:
Colonia Eurides Cunha
J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Cachoeirinha — Parana

Polecamy

POLSKIE PŁUGI ZNAKU „NAP" I WYWROTKI „ENW" oraz specjalne „PARANA". ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO POLSKICH PŁUGÓW.

PRAWDZIWE POLSKIE ***SIECZKARNIE BEBNOWE*** SĄ TYLKO U NAS DO NABYCIA, BO JEDYNIE NASZA FIRMA IMPORTUJE JE Z POLSKI SĄ BARDZO TANIE I MOCNE.

KOLONIŚCI! KUPUJCIE TYLKO POLSKIE NARZĘDZIA ROLNICZE!

Nasz Adres:
Sociedade Importadora Limitada
Curityba — Avenida Luiz Xavier 28 — Caixa postal 393

gues da Silva, Olimpio Andioote, Francisze Skoniczny, Alexandre Mikolajski, Edward Bratkowski po 2$000 Germano Lyper, Boleslaw Waszak po 5$000 Piotr Ipliński.

Zebrał p. Piotr Ipliński 24$000
Suma poprzednio ogł. 1:694$700
RAZEM 1:718$700

(Tysiąc siedemset i osiemnaście milów i siedemset rejsów).

Kurytyba, 7 września 1927 r.
Prezes: Jan Grabski, Skarbnik Budowy: Edward Jaworski.

Zawiadomienie

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie zawiadamia wszystkich mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w r. 1907 zamieszkałych lub czasowo przebywających w stanach Parana, St. Catharina. Rio Grande do Sul i Matto Grosso, że w myśl art. 20 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. (D. U. No 61 poz. 809), niezależnie od czasu i powodu wyjazdu ich z Kraju, pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art. 87 wspomnianej Ustawy, winni się zgłosić w terminie od 1 listopada do 31 grudnia rb celem zarejestrowania się z jednoczesnem przedstawieniem dokumentów, stwierdzających tożsamość osoby.

Zgłoszenia można również przesyłać pocztą, załączając znaczek pocztowy na odpowiedź oraz podając równocześnie na piśmie: 1. - Imię i nazwisko, 2. - Datę i miejsce urodzenia, 3. - Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki oraz zaznaczyć czy żyją, 4. Zawód ojca, 5. - Adres ostatniego zamieszkania w Polsce, 6. Dokładny adres obecny, 7. - Narodowość, 8 - Wyznanie 9. Zawód względnie zatrudnienie, 10 Wykształcenie, 11 - Stan cywilny, 12 - Kary sądowe 13. Wady fizyczne

O ile zarejestrowany zmienia miejsce stałego zamieszkania zagranicą względnie wyjeżdża na stałe do kraju, powinien zgłosić tą zmianę w Urzędzie Konsularnym, podając nowy adres.

Do powyższego zgłoszenia obowiązani są również mężczyźni w wieku od lat 21 23 włącznie, którzy dotychczas do spisu poborowych się nie zgłosili, względnie nie stawali przed komisją poborową.

Rejestracja powyższa ma charakter wyłącznie ewidencyjny i nie będzie pociągać za sobą obowiązku powrotu do Polski Zbig Miszke
Konsul Rzeczypospolitej Polskiej.

Zawiadomienie

Wydział Konsularny przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro zawiadamia wszystkich mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w roku 1907, zamieszkałych lub czasowo przebywających w Brazylji (oprócz st. Parana, Rio Grande do Sul, Sta Catharina i Matto Grosso, należących do okręgu Konsulatu R P. w Kurytybie), oraz w Boliwji, Ekwadorze, Kolumbji i Wenezueli, że w myśl art. 20 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. (D. U N 61 poz. 809) niezależnie od czasu i powodów wyjazdu ich Kraju, pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art 87 wspomnianej Ustawy, winni się zgłosić w terminie od 1 listopada do 31 grudnia rb celem zarejestrowania się z jednoczesnem przedstawieniem dokumentów, stwierdzających tożsamość osoby.

Zgłoszenia można również przesyłać pocztą, załączając znaczek pocztowy na odpowiedź oraz podając równocześnie na piśmie: 1) imię i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia, 3) imiona rodziców i czy żyją, 4) Zawód ojca, 5) adres ostatniego zamieszkania w Polsce, 6) dokładny adres obecny, 7) narodowość, 8) wyznanie, 9) Zawód względnie zatrudnienie, 10) wykształcenie, 11) stan cywilny, 12) kary sądowe, 13) wady fizyczne.

O ile zarejestrowany zmienia miejsce stałego zamieszkania zagranicą, względnie wyjeżdża na stałe do kraju, powinien zgłosić tę zmianę w Urzędzie Konsularnym, podając nowy adres.

Do powyższego zgłoszenia obowiązani są również mężczyźni w wieku od lat 21 23 włącznie, którzy dotychczas do spisu poborowych się nie zgłaszali, względnie nie stawali przed komisją poborową.

Rejestracja powyższa ma charakter wyłącznie ewidencyjny i nie będzie pociągała za sobą obowiązku powrotu do Polski.

Kierownik Wydziału Konsularnego
Sekretarz Poselstwa: St. Głuski.

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów,
Klinika dla dzieci.
Leczy sztucznemi promieniami Diatermia
Konsultorjum i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10, Po 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy piątki wieczorem od 8 do 9)

Dobrze wiedzieć

Znane są dobrze w Brazylji pomady siarczane, używane dla leczenia świerzba i innego rodzaju swędzenia. Wszystkie one jednak drażnią skórę, a szczególnie delikatną skórę u dzieci. Często pomady te komplikują leczenie świerzba przez wywoływanie na skórze zaognienia, skutkiem czego chory podwaja ilość pomady, powodując rozszerzanie się swędzenia po całem nieraz ciele

Należy więc unikać używania takich pomad i zastąpić je **Mitigalem Baya**, który jest płynem czystym i wolnym od wszelkich niewłaściwości zdolnym wyleczyć świerzb w ciągu dwóch lub trzech dni zaledwie. Usuwa również wszelkie swędzenie spowodowane, czy to świerzbem, czy przez karapaty lub wszy, a także odmrożenie i inne pasożytnicze choroby skóry.

Lekarz z bólem głowy

Pewien lekarz cierpiał przez dłuższy czas na ból głowy, który mu nagle ustąpił, gdy zaczął zażywać tabaki Bayera „Oxan". Lekarz ten cierpiał bardzo na porażenie i zapalenie przewodów nosowych

„Oxanu" w postaci proszku białego i perfumowanego, ożywa się w ten sposób jak tabaki. „Oxan" czyści przewody nosowe, odświeża je i wzmacnia tak, że człowiek po zażyciu jej oddycha swobodnie i doznaje przyjemnej ulgi.

W końcu, aby ocenić skutek i wartość tej tabaki — jest jedyny sposób — trzeba jej koniecznie spróbować.

Aby się nie zestarzeć

Nie brak reguł i rad, aby „nie zestarzeć się". Między niemi najprostszą jest umiejętność odżywiania się zgodnie z wymaganiami organizmu, nie zapominając zasilać go rozmaitemi solami, duszczami, witaminami i solami fosforu i calcium, których brak jest w pożywieniu Brazylji. Dowodem tego braku całkowitego jest osłabienie (próchnienie) zębów u ludności brazylijskiej w 99 proc, co jest udowodnione przez wszystkich dentystów. Północno-amerykanie robią silną kampanję przeciw temu próchnieniu zębów, któremu przypisują wiele wypadków chorób zaraźliwych „Candolina Bayera" wzmacnia organ zmwapnem i fosforem, przez co unika się tej przykrej choroby zębów, jak to stwierdzają władze lekarskie krajowe i zagraniczne.

Uwaga!

Pierwsza księgarnia i drukarnia
Cezara Siculca
W KURYTYBIE
UL. BARAO DO SERRO AZUL
L. 12 i 14

ma zawsze na składzie książki szkolne w polskim i portugalskim języku. Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze, obrazy religijne, różańce medaliki, krzyże oraz lichtarze, i t. d.

Fabryka pieczątek gumowych i metalowych.

Gramatyki polsko - portugalskie oraz Słownik portugalsko - polski Książki handlowe każdego rodzaju. DRUKARNIA wykonywuje wszelkie druki dla kupców jak też dla przemysłowców, po jaknajtańszych cenach w krótkim czasie, Figury dla kościołów, kaplic oraz kapliczek domowych w dużym wyborze — zawsze są na składzie

Ceny wszystkich towarów jaknajprzystępniejsze!

Dom obuwia
ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony Przyjdźcie i przekonajcie się.

Cafiaspirina

Jest najlepszem lekarstwem przeciwko bólom głowy, zębów i uszu

W razie gdyby ci kto ofiarował podrobione wyroby, nie bierz ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby GWARANTOWANE Z MARKĄ

Krzyż Baeyr

BAYER

zaznaczoną na każdej pigulce, czy to w tubce, czy kopercie, czy na pastylce

STRUNY

Do skrzypiec
Czelo
Basu
Mandoliny
Gitary
Cytry
w najlepszych gatunkach wysyła
EXPEDIÇAO „HELIOS"
Sao Bento — S. Catharina
Żądajcie naszego cennika!

Na raty.

2 tysiące alkrów.

Sprzedajemy ziemię na kolonji »Cerrado das Cinzas« oddalonej o 12 klm. od stacji Cachoeirinha z drogą automobilową do Jaguariahyvy, gdzie jest zbyt na wszelkie produkta. Jedyna okolica na północy Parany wolna od malarji i nadająca się pod uprawę pszenicy i żyta. Prosimy pisać po informacje na adres taki: Estevam Barański Jaguariahyva Parana.

Bronchit, kaszel, chrypka etc.

Trudno uwierzyć, że są ludzie, którzy cierpią na te choroby i to nieraz przez dłuższy czas, chociaż mają prawie pod ręką środek pewny i szybki w powszechnie znanym.

Peitoralu de Angico Pelotense.

Prawdziwe lekarstwo dla chorób powyżej wskazanych.

Używajcie go, a zobaczycie jak, jakby zaczarowane, znikną wasze kaszle, bronchity, zaziębienia, chrypki i t. p. Dzieci chętnie żażywają ten syrop. Jest to lekarstwo tak dobrze przyrządzone, że, nawet gdy flaszka jest otwarta, nie psuje się i nie kwaśnieje, jak to się zdarza z innymi syropami.

Jest coraz częściej poszukiwany, bo ludzie się przekonali, że jest to lekarstwo najskuteczniejsze.

Ze wszystkich stron Brazylji nadchodzą ciągle świadectwa, stwierdzające sławę **Peitoralu de Angico Pelotense**

Potwierdzam to świadectwo. Dr. E L. Ferreira de Araujo
(Firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26-3-1906

Główny skład: DROGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia we następujących drogerjach: **W Kurytybie:** Drogerje: Siege Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, **w Florianopolis:** Drogerja Ismael, Raulino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira — **w Joinville.** Hornique Jordan, etc. **w Paranagua:** Alberto Vergal etc. etc.

Baczność

KOLONJA CORONEL DIOGO

Villa Santa Clara w Volta Grande (Stan Sao Paulo)

Jedyna sposobność dla mało-rolnych. Kupno ziemi pierwszej jakości bezpośrednio przy drodze kolejowej, naprzeciwko stacji Volta Grande.

Okolica wspaniale piękna, wysoko położona, zdrowa.

Las drzewny: pinjory, oraz materjał drzewny na meble i wyrób węgla.

Gleba urodzajna, nadająca się pod plantacje kawy, trzciny cukrowej drzew owocowych. Uprawy kukurydzy, ziemniaków, wszelkich gatunków warzyw dała nadzwyczajne wyniki. Hodowla bydła, świń i drobiu. Wygodny zbyt na miejscu wszelkich produktów rolnych Zarządowi, lub koleją do Santos.

Dowód własności gwarantowany!

O karty okrętowe (passagens) stara się Zarząd Kolonji, jakoteż o nasiona rządowe pod uprawę.

Lot o 6-ciu alkierach — stosownie do położenia — kosztuje 2500$000 2.600$000, 2.800$000 płatny w 40 ratach miesięcznych.

Lekarz, kościół, szkoła i wenda zapewnione.

Bliższe informacje udziela się w każdym czasie.

SAO PAULO: Rua Assembleia 18 Sobrado
SANTOS: Rua Braz Kubas 284

Wymowne świadectwo

TRJUMF NIEZAPRZECZONY „GALENOGALU"

Dr. Alfaveno, wybitny lekarz-operator, dyplomowany przez królewski uniwersytet w Napolu i cieszący się ogólnem uznaniem w mieście Dr. Pedrito tak się wyraża: Przeciwnik wyławiania świadectw pochwalnych dla wszystkich nowoczesnych specyfików terapeutentycznych, czuję się tym razem w obowiązku poświadczyć, że przepisując od dłuższego czasu „Galenogal", sporządzony według recepty mego wybitnego kolegi Dra Frederico W. Romano, otrzymywałem niespodziewane wyniki w wypadkach syfilisu trzeciego okresu, szczególnie we wszystkich chorobliwych objawach syfilitycznych. — Jako preparat naukowy, co najważniejsze, nie zawierający w sobie alkoholu preparat ten wskazany jest do użytku w zakażeniach poważnych i skomplikowanych Nawet teraz, mając wypadek egzemy syfilitycznej do leczenia, wobec którego dotychczas używane środki lekarskie były bezskuteczne, wyleczyłem go czterema zaledwie flaszeczkami „Galenogalu".

Takie jest moje odczucie rzeczywistej prawdy, które podaję do publicznej wiadomości dla dobra tych, którzy cierpią zaznaczając, że dziś „GALENOGAL" jest dla mnie jedynem lekarstwem energicznie zwalczającem syfilis, wśród wielu najlepszych preparatów czy to krajowych, czy zagranicznych
(firma legalizowana)

„GALENOGAL" można nabyć we wszystkich aptekach i drogerjach w Brazylji i wszystkich południowo-amerykańskich republikach. W Kurytybie nabyć go można w drogerjach „Minerva" i „Drogaria Suissa".

Nr. D N S. P. Nr. 211. N. 3 Ag.

przy której możnaby go było do orderu przedstawić; owszem, byłby napewno zaprotestował przeciwko takiej odznace i zapobiegłby jej jeszcze w ostatniej chwili.

— Nic łatwiejszego — odparł konsul— gdyż jeżeli pan rzeczywiście wyświadczysz rzetelną przysługę memu rządowi, to bądź pan pewien, że rząd mój nieomieszka wynagrodzić pańskiej przysługi. Ale doprawdy, nie rozumiem na czemby ta przysługa miała polegać. — Czy to dotyczy stosunków handlowych Rosji z Bułgarją?

— O nie, to coś ważniejszego.

Może już pan wie, panie konsulu —zaczął Danielo po krótkiej przerwie — że od dziś z rana przebywa w Warnie pewien człowiek, którego rząd rosyjski poszukuje usilnie i chętnie chciałby go mieć w swej mocy.

— Dezerter?

Rysy twarzy konsula ściągnęły się. Często się zdarza, że zbiegowie rosyjscy przybywają do Warny w nadziei, że mogą być bezpieczni na gruncie bułgarskim i ci ludzie istotnie korzystają z niejakiego zabezpieczenia po przybyciu do Bułgarji, tem bardziej, że hrabia Cirowski, o ile nie miał nadzwyczajnych rozkazów, nigdy nie starał się czynić im jakichkolwiek trudności.

— Toż to przeważnie biedacy —zwykł był mówić hrabia — którzy nagle stali się niemożliwi w Rosyi. Z chwilą, gdy znajdują się za granicą, nie szkodzą ojczyźnie i lepiej jest, że użyją swobody.

Taki ludzki pogląd hrabiego znany był Medynie, to też do faktu, o jakim wiedział, musiał jeszcze coć dowcipnego wymyśleć, ażeby skłonić konsula do kroków energicznych.

I uczynił to wistocie, skombinowawszy następujące kłamstwo:

To kochanemu panu nie doniesiono jeszcze, że z Odesy, z pokładu jednego z okrętów wojennych, uciekł człowiek, który wykradł bardzo ważne plany.

— Nic o tem nie wiem — odparł konsul — ale obecnie w Rosyi panuje taki nieład, że bardzo być może, iż jakaś część aktów lub papierów urzędowych dostała się w niepowołane ręce.

— I tak się stało rzeczywiście — zawołał Danielo — dowiedziałem się o tem zupełnie przypadkowo.

Człowiek ten uciekł z okrętu wojennego i wpław dostał się do innego okrętu, który przepływał w pobliżu Odesy.

Okręt zabrał go, nie mógł bowiem pozostawić w morzu człowieka żywego i przywiózł go tu, do Warny.

Okręt jest moją własnością i nazywa się „Zofia“, a doniósł mi o tem mój kapitan, Herkules Kondor; on to wyłowił tonącego z morza i wziął go na pokład.

Wobec tego wydałem rozkaz zatrzymania go na okręcie, udałem się niezwłocznie do kochanego pana z tą ważną, mojem zdaniem, nowiną.

Gdyż bezwątpienia przysłużysz się pan Rosyi rzetelnie, jeżeli natychmiast zechcesz zaaresztować tego człowieka. Może ma on jeszcze przy sobie skradzione papiery, a może już się ich pozbył, bądź co bądź rząd nieomieszka ukarać go odpowiednio.

Pan, kochany panie konsulu, wyświadczysz Rosyi wielką przysługę, jak rzekłem, ja zaś — no, jeżeli przy tej okazji zechcesz pan mieć na względzie fakt, że to ja właściwie przyprowadziłem panu zbiega, wtedy rząd rosyjski nie będzie miał chyba nic przeciwko temu, ażeby się zrewanżować, ofiarując mi pożądany order.

Konsul umiał się pohamować, ażeby nie okazać swojej odrazy temu próżnemu denuncjantowi, który z zimną krwią poświęcał życie ludzkie, byle tylko wypełnić dziurkę od swego guzika wstążeczką orderową lub błyszczącym krzyżykiem.

Ale z drugiej strony hrabia Cirowski zrozumiał, że nie można wypuszczać z ręki tej całej sprawy.

Zbiega, który popierwsze, uciekł ze służby wojskowej, a powtóre, zabrał ze sobą dokumenty, na których może wiele zależało rządowi, nie mógł przecie oszczędzać.

Byłoby to nadto wielce niebezpiecznem dla niego samego. Taki Medino bowiem mógł się był zwrócić bezpośrednio do rządu rosyjskiego, a w Petersburgu wzięłoby mu bardzo za złe, gdyby mając sposobność, nie zakuł w kajdany takiego przestępcę, na jakiego ów zbieg zakrawał.

— Widzę, żeś się pan zamyślił, kochany panie konsulu — rzekł Danielo—czy pana nie cieszy tak niepowszedni połów, jaki zrobimy właśnie?

— Nigdy nie sprawia mi zadowolenia, jeżeli chodzi o krzywdę ludzką i ja mam rękę do tego przykładać — odparł hrabia Cirowski - czy chodzi o zbrodniarza, czy o kogo innego.

— Oho, ależ to przecie pański obowiązek wystąpić przeciwko takim ludziom.

— Zapewne, ma pan słuszność, to mój obowiązek, ale wtedy tylko, gdy można go spełnić.

— Ale dziś właśnie można! — zawołał Danielo, śmiejąc się — nic łatwiejszego, jak zaaresztować tego człowieka. Mówiłem panu, że znajduje się on na pokładzie „Zofii“. Wsiadasz pan ze mną do powozu, jedziemy do portu i oświadczamy zbiegowi, że jest zaaresztowany. Widzisz pan, wszystko pójdzie jak w zegarku.

— Przykro mi bardzo, ale nie mogę się z panem na to zgodzić — odparł konsul. — Zaaresztowanie na pokładzie pańskiego okrętu, jest wręcz niepodobieństwem.

— Dlaczego? — zapytał Danielo zdziwiony.

— Bo pański okręt, to przecie grunt bułgarski.

— Tak, to prawda. Mój okręt jeździ pod flagą bułgarską, tem samem przeto jest ziemią bułgarską, ale czy pan nie masz prawa aresztowania ludzi takich, gdziekolwiek się znajdują?

— Naturalnie że nie mam — odparł hrabia Cirowski — pod tym względem istnieją przepisy bardzo ścisłe, ja zaś muszę się do nich stosować w całej rozciągłości.

Zbieg rosyjski na zewnątrz kraju może być aresztowany tylko na gruncie rosyjskim.

— To paradne — zawołał Danielo — jakże można kogoś aresztować w obcym kraju na ziemi rosyjskiej?

— Byłoby to możliwe — odparł konsul — ale na to potrzebaby pewnych warunków.

Tu, w Bułgarji nie mogę pozbawić go wolności. Musiałbym przedewszystkiem zwrócić się telegraficznie do rządu swego z prośbą o pozwolenie na to, a chcąc je otrzymać, musiałbym znowu przedstawić rządowi bułgarskiemu bardzo ścisłe dowody, że ten człowiek rzeczywiście dopuścił się przestępstwa.

Jest to jednak droga bardzo uciążliwa. Zanim sprawa na drodze dyplomatycznej dałaby się załatwić, upłynąłby co najmniej tydzień czasu, choćby się nawet używało wyłącznie telegrafu, a nie sądzę, ażebyś pan mógł zatrzymać tego człowieka przez cały tydzień na okręcie, wszak może wysiąść na ląd.

— Ja go siłą zatrzymam! — zawołał Medino z uporem.

— Jakto siłą!

— A cóż, dość mi tylko wydać rozkaz swoim ludziom, ażeby go zamknęli na spodzie okrętu. Niechby tam sobie siedział, dopóki nie zostaną załatwione potrzebne formalności.

— O nie, panie Medino — ozwał się konsul całkiem serjo — do tego jabym nigdy nie przyłożył ręki. Byłby to gwałt osobisty, a w takim razie ja sam dopuściłbym się występku.

— Do licha — pomyślał Medino —ten hrabia Cirowski jest niemożliwy. Wygląda to tak, jakgdyby chciał pozwolić wyśliznąć się temu zbiegowi! Ale mu się to nie uda, musi wykonać moją wolę!

— Jedna jest tylko na to rada — ciągnął hrabia Cirowski — ażeby zaaresztować tego człowieka na gruncie rosyjskim.

— A w jaki sposób? — zapytał Danielo gorączkowo.

— Trzeba go na ten grunt sprowadzić.

— Do pioruna, panie konsulu, wszak w Bułgarji nie ma ziemi rosyjskiej!

— Owszem jest. — Mój dom, konsulat rosyjski, jest przecie gruntem rosyjskim.

W oczach Daniela błysnęła radość.

— Ach, skoro tak, to nie ma już żadnych przeszkód — zawołał z tryumfem i dziś jeszcze wieczorem przestępca ten znajdzie się w pańskiej mocy. Gdyż nic nadto prostszego, jak go tu sprowadzić.

— No, nie można go jednak zmusić do tego.

— Zapewne, ale można go wziąść podstępem.

— Ja się tego nie podejmę.

— A ja z całą rozkoszą — zawołał Danielo. Zdaj to pan na mnie, panie hrabio. Zobaczysz pan, jak ja się z tego świetnie wywiążę. Przyrzekam panu, że człowiek ten dziś o 7 ej wieczorem stanie przed panem.

Tu, w tym domu, w tym pokoju znajdować się będzie, tu będzie stał, gdzie ja teraz stoję, a wtedy panie hrabio Cirowski, — co pan z nim zrobisz?

— Zaaresztuję go! odparł konsul stanowczym głosem — bo będzie to moim obowiązkiem.

— Brawo, panie konsulu! Widzisz pan, trzeba się tylko zastanowić. Teraz rząd pana z pewnością pochwali, a ja — ja będę miał order!

— Nędzny denuncjant — pomyślał konsul — dla orderu, — co to za nikczemna dusza!

— Kończmy więc — zawołał Danielo — dziś wieczorem o godzinie siódmej

stanowi osobistego dorobku Daniela Medina. Wpadło mu to w ręce, jako owoc dojrzały tytułem spadku po ojcu.

Zresztą co się tyczy stosunków handlowych — ciągnął Kondor zniżonym głosem, obejrzawszy się dookoła, czy go kto nie podsłuchuje—muszę panu wyznać otwarcie, że gdybym nie był zmuszony, to nie sięgnąłbym u Medina.

Ale w końcu jesteśmy tylko ludźmi, a człowiek musi i powinien tylko zarabiać.

Co prawda, mógłby nam płacić dziesięć razy tyle, a jeszczeby nie wyrównał zapłatą tych niebezpieczeństw, na jakie się człowiek naraża w jego interesie.

— I czemże się zajmuje w rzeczywistości firma Medinów?

— Kontrabanda — odparł kapitan cichym głosem, — a gdy Leon cofnął się z przestrachem, dodał szybko — każdy okręt Mediny ma przeważnie dno podwójne. Na górze leży towar, który ciu nie podpada, a w dolnych przedziałach artykuły przemycane.

Ale jeszcze się robi coś innego dla zdobycia pieniędzy. Obecnie naprzykład okręty pana Mediny są wyłącznie zajęte dostarczaniem wojsku rosyjskiemu amunicji i żywności, co jak wiadomo, obcym państwom jest surowo wzbronione.

Dzie tedy o to, ażeby się przedrzeć przez szeregi japońskie, co bez przelewu krwi, nigdy się nie udaje.

Ten pokład, na którym obecnie stoimy, był niedawno pokryty krwią i trupami. Gdyż ja powracam z Portu Artura i spłatałem tam Japończykom nieładu Ilga.

Leon chciał się pytać dalej, ale w tej samej chwili kapitan spostrzegł małe czółno, zbliżające się z wielkim pośpiechem do „Zofii“.

— Aha, zdaje mi się, że jedzie już czółno, które ma pana odwieźć do Daniela Mediny — rzekł do Leona — Niechże pan nie powtarza tego, cośmy tu mówili i sam miej się pan na baczności. Ten młody człowiek, ten Danielo Medina, chętnie daje poslich pocałbstwom; zrób mu pan parę komplementów o jego urodzie, a z pewnością zrobi panu przysługę, o którą panu chodzi. Zresztą, nie potrzebujesz pan tak wielkiej kwoty i gdybyś pan nie potrzebował tak nagle, to dałbym panu z własnych oszczędności tyle, ile panu potrzeba na powrót do Odesy. ale powiedz mi pan, dlaczego pan chcesz koniecznie wracać do Odesy?

Leon wydał bolesne westchnienie.

— Bo w Odesie zostawiłem to, co najbardziej kocham na ziemi — żonę swoją!

— Ach, pańska Tacyanuę? — zawołał Kondor ze śmiechem. Po licha, musisz ją pan bardzo kochać! Kiedy pan lezałeś w kajucie na dole, gorączkując, to nie mówiłeś pan o niczem innem, jak o swojej Tacyannie. Tak, tak, ja nie kłamę, i jeszcze jedno imię wymawiałeś pan w malignie, ale wcale nie z taką życzliwością, jak tamto.

— I jakież to było imię? — zawołał Leon niespokojnie.

— To było nazwisko raczej, Trepowi! Czy nie miałeś pan myśli policmajstra petersburskiego?

Leon zaczerwienił się i nic nie odpowiedział.

Więc w malignie wymawiał także nazwisko Trepowa. Nic dziwnego. Nazwisko to ciągle zajmowało jego umysł. Wszak było to nazwisko człowieka, który go wytrącił z równowagi życia, nazwisko człowieka, który tak okrutnie wydobył oden owe straszne słowo honoru, które stanowi o jego śmierci, a którego dotrzymać musiał bezwarunkowo.

I Leon przypomniał sobie, że w Rosji nie może się już więcej pokazać, bo zobowiązał się wszakże pojechać na plac boju i tam szukać śmierci przynajmniej w siedmiu bitwach.

— Witajcie! — zawołał głos z dołu.

Posłaniec w małem czółnie zbliżył się

— Najniezawodniej.

— To dobrze. Spisałeś się pan dzielnie i możesz sobie rościć prawo do wynagrodzenia, jakie przeznaczyłem; każ je pan sobie wypłacić w kasie.

Herkules Kondor skłonił się na podziękowanie.

— No, cóż więcej? — zapytał Danielo Medino po krótkiej przerwie.— Czy masz mi pan co jeszcze do nadmienienia?

— Do usług, panie Medino, chciałbym pan jeszcze coś zakomunikować.

— Coś ważnego?

— W każdym razie niepowszedniego; oto przywiozłem ze sobą do Warny człowieka, którego wyłowiłem z morza.

Danielo spojrzał na mówiącego wielkimi oczyma.

Mimowoli przyszło mu na myśl owe powtarzanie się wypadków, o których tak wiele mówi się dzisiaj we wszystkich sferach, a które zwłaszcza przytrafiają się w medycynie tak, że nie można przypisywać tego jedynie zbiegom okolicznościl.

Zdarza się mianowicie bardzo często, że lekarz spotyka w swojej praktyce jakąś chorobę u pacjenta, chorobę, która mu się nie trafia przez dwa, trzy, nawet dziesięć lat.

Tegoż samego dnia wzywają go do innego chorego i spotyka się z tą samą chorobą, jakkolwiek nie może być mowy ani o przeniesieniu choroby, ani o epidemji.

Jestto poprostu dupliksja zdarzeń, otoczona zwykle pewną tajemniczością.

Niektórzy sędziowie mogliby także coś nie coś powiedzieć o tem.

Sędzia poznaje zbrodniarza, który dopuścił się jakiegoś niepowszedniego występku.

W swojej praktyce jednak sędzia nie miał jeszcze nigdy do czynienia z taką zbrodnią.

Aż oto, dnia następnego wypada mu sądzić innego aresztanta, który dopuścił się akurat takiej samej zbrodni. Wypadki takie powtarzają się również wśród zwyczajnych ludzi, kupców, urzędników, słowem u wszystkich.

Trzeba umieć tylko spostrzegać takie dwoistości wypadków, a godnem jest podziwu, jak się często one trafiają.

To też Danielo Medina zdziwił się rzeczywiście: sam przecież wyłowił z morza piękną młodą kobietę, gdy oto wchodzi Herkules Kondor i donosi mu, że i on wydobył człowieka z morza.

Zaciekawiło to oczywiście Medinę w najwyższym stopniu, i nie omieszkał zapytać Kondora o szczegóły tego wypadku.

— Jakże to było? — zapytał — zdaj mi pan dokładnie sprawę, chcę wszystko słyszeć, zbliż się pan, proszę.

Kapitan usiadł na jednem z krzeseł, Danielo na swoim fotelu, poczem Herkules Kondor zaczął mówić.

— Było to za powrotem do kraju, znajdowaliśmy się właśnie na morzu Czarnem, gdy wybuchła straszna burza.

— No i cóż dalej — zawołał Medina ciekawie.

— W tem spostrzegliśmy drzewo, sterczące z morza.

— Drzewo, chyba się pan myli?

— Bynajmniej — odparł Kondor—mój tak ze szczytu masztu sygnalizował mi drzewo i ja sam przypuszczałem zrazu, że chłop zwariował.

Ale, wziąwszy lunetę, jąłem się przypatrywać na wskazany przedmiot i przekonałem się, że majtek wcale się nie mylił.

W odległości mili angielskiej od nas z morza wydobywało się drzewo, a na jego gałęziach ruszało się coś, jakoby wielkie zwierzę.

Przywołałem swego starego sternika i jąłem się z nim naradzać, on zaś wyraził przypuszczenie, że na tem miejscu musi być zalana wodą wyspa, z której pozostało tylko jedno jedyne drzewo.

Kazałem niezwłocznie stanąć.

Chcieliśmy dotrzeć do drzewa, ale było to połączone z wielomą trudnościami, bo okropny huragan odpychał nas ciągle.

Kazałem spuścić ołowianką i istotnie pokazało się, że ciężarek niebawem stanął na dnie, dowód, iż rzeczywiście trafiliśmy na ląd zapadły, gdyż na mapie okrętowej nie był wcale oznaczony.

Teraz podwoiłem zabiegi, przyrzekłem bojną nagrodę, a załoga zdołała mniejlubem przybliżyć się do drzewa.

Podpłynąć zupełnie było niepodobnem, a jednak zbliżyliśmy się na taki dystans, żeśmy zdołali rozpoznać istotę siedzącą na drzewie.

Pomyliłem się pierwotnie, bo był to człowiek, mężczyzna!

Nieszczęśliwy był już raczej umarły niż żywy — ciągnął kapitan Kondor — musiał widocznie parę dni spędzić na drzewie bez pokarmu.

Krzyknęliśmy doń, ażeby rzucił się w wodę, to go wydobędziemy, ale brakło mu sił po temu.

Wyciągał tylko ręce i wymawiał nie-

ustanie jeden tylko wyraz, dla nas jedna zupełnie niezrozumiały.

Żal mi go się bardzo zrobiło i postanowiłem bądź co bądź, ocalić tego człowieka.

Sam tedy ubrałem się w kaftan bezpieczeństwa, kazałem się przywiązać linami i rzuciłem się w morze.

Nie było rzeczą łatwą przebyć tysiące bałwanów i nie jeden raz myślałem, że utonę, tak często wir mnie porywał w głąb tonu, to znowu wyrzucał mnie w górę, ale w końcu udało mi się dosięgnąć drzewa i uchwycić je za gałęź.

Kiedym się już tak blisko znalazł przy nieznajomym, że mogłem dosięgnąć go ręką, zawołałem:

— A pytałeś się pan, jak się nazywa, czem jest i w jaki sposób znalazł się w takiem położeniu, w jakiem go pan znalazłeś? — badał Danielo.

— Człowiek ten miał na sobie mundur marynarki — odparł Kondor — dowiłem się przeto, że jest żołnierzem, on sam jednak jest bardzo milczący, mówił nam tylko, że mu na imię Leon, Owa Tacyanna, która w gorączce przywoływał często, musi być, jak się zdaje, jego kochanką.

Wątpi on, czy ją kiedy zobaczy, i dla tego jest taki niepocieszony.

— I przywiozłeś go pan do Warny?

— Tak, panie, przywiozłem go tutaj.

— Pewno jest jeszcze na pokładzie pańskiego okrętu?

— Tak jest — odparł kapitan — prosiłem go, ażeby przyjął nasza gościnność, gdyż chciałem panu opowiedzieć o tem secześlonem zdarzeniu. Jeżeli pan będziesz mógł coś zrobić dla tego biedaka, to warto by mu dopomódz. Może mógłby dostać jaką posadę, albo poprostu możnaby mu dać trochę gotówki na powrót do kraju.

— Pomyślę o tem, kapitanie — odparł Danielo — zostaw mnie pan teraz samego, a co się tyczy tego cudzoziemca, kto rego pan ocaliłeś z gondy podziwu odważą, to zależy mi na tem, ażebyś go pan zatrzymał na swoim okręcie przynajmniej do jutra rana.

— Oczywiście, zostanie do jutra — odparł Kondor — zresztą, nietrudno go będzie zatrzymać, bo i cóżby robił w Warnie, obcy zupełnie, bez przyjaciół, bez znajomych, pieniędzy nie posiada; będzie to prawdziwem dobrodziejstwem dla niego, jeżeli pozwolimy mu dłużej pozostać na pokładzie.

Kapitan pożegnał temi słowy Danielo, który nagle stał się bardzo roztargniony i ledwie że słyszał to, co mu Kondor mówił.

Ledwie się drzwi za kapitanem zamknęły, gdy Danielo Medino zerwał się z miejsca stranznie wzburzony.

— Samo piekło rzuca mi tego człowieka. — Hm, nie ma najmniejszej wątpliwości, że to jest mąż Tacyanny, książę Zubow.

I ja miałbym ich połączyć, ha, ha, Danielo Medino rozerwie ich. — Nigdy, nigdy on jej nie zobaczy.

Zdawało się, że Danielo miał jedną myśl tylko – rozłączyć dwoje zakochanych, wielkimi krokami jął chodzić po gabinecie, a czarne plany snuły się pod jego białem czołem.

Nagle roześmiał się głośno, był to brzydki śmiech djabelski. i bezwątpienia stanowił on oznakę, że Danielo znalazł to, czego szukał tak długo.

— Doskonale — szepnął tak, wybornie, w ten sposób uląry się z nią nie będzie mógł widzieć. — Czyż nie miał na sobie mundur wojskowego, gdy go wyłowiono z morza? — Jest tedy zbiegiem wojennym, Wydam go poprostu władzom rosyjskim, one zaś niech robią dalej, co uważają za słuszne.

W Rosji zbiegłych żołnierzy czeka kara śmierci, rozstrzelają go wtedy, a co najmniej zeszlą na Sybir, co prawie na jedno wychodzi.

A Tacyanna zostanie przy mnie, a już ja jej nie puszczę, musi być moją żoną lub nawet moją — kochanką!

Danielo zadzwonił na służącego i rozkazał sprowadzić sobie powóz.

Nie mało tem się szczycił, że był właścicielem najpiękniejszego zaprzęgu w Warnie i najwspanialszych koni, z prządnięnych do lekkiego i eleganckiego powozu.

Ubrany wytwornie, jak zazwyczaj, Danielo Medino leżał teraz na poduszce powozu, rozkazawszy przedtem stangretowi, ażeby go zawiózł do domu konsula rosyjskiego.

Szwajcar, stojący w bramie, przyjął go uniżenie, gdyż Danielo uchodził w Warnie za osobistość bardzo wybitną.

— Czy konsul w domu?

— Jest, wielmożny panie — odparł szwajcar — czy mam zameldować?

— Nie trzeba odparł Danielo — zdaje się, że konsul przyjmie mnie bez zameldowania.

Wszedł szybko na schody, wyłożone dywanem.

Z konsulem znał się dobrze, spotykali się ze sobą w klubie, sam konsul był szlachcicem rosyjskim i nazywał się hrabia Cirowski.

Dla Rosji jest rzeczą niezmiernej wagi mieć w Warnie kogoś wybitnego na stanowisku konsula, gdyż rosyjskie interesa w Bułgarji są znaczne i często zdarzają się poważne wypadki.

Hrabia Cirowski od wielu lat sprawiał się bardzo gładko i był u dworu bardzo ceniony, a więc i wpływowy.

Gdy Danielo Menino minął kilka pokoji, spotkał kamerdynera hrabiego i oświadczył, że pragnie natychmiast pomówić z jego panem.

— Pan konsul nie kazał wprawdzie nikogo przyjmować, bo ma bardzo ważną robotę i nie chce, żeby mu przeszkadzano, ale jestem przekonany, że dla wielmożnego pana Daniela Mediny zrobi wyjątek. Proszę, niech wielmożny pan tu zaczeka, ja zaraz powrócę, gdy zamelduję wielmożnego pana.

— Przeklęte formalności — zawołał Medino, chodząc tam i z powrotem wzburzony — ale czekajmy, zdążę zastawić moje sidła na czas.

Kamerdyner powrócił i rzekł z ukłonem głębokim:

— Pan konsul prosi wielmożnego pana do siebie.

W minutę później Danielo wchodził do pracowni konsula rosyjskiego.

Hrabia Cirowski wstał od biurka, podszedł parę kroków na spotkanie Daniela i wyciągnął doń rękę, ale więcej przez grzeczność, niż przyjaźń, gdyż konsul nie lubił Daniela. Wyniosłe postępowanie tej duszy kupieckiej, jego przechwałki swojem bogactwem i kilka nieczystych sprawek, jakie o nim doszły do uszu konsula, wszystko to budziło pewną odrazę w człowieku tej miary, co hrabia Cirowski.

Ale, jakeśmy poprzednio nadmienili, Medino był osobą wpływową w Warnie, nie mógł więc z nim zadzierać.

— Witam, witam, kochany panie Medino — zawołał konsul, ściskając go za rękę — tak wcześnie na nogach? To wbrew pańskim zwyczajom.

— Co pan chcesz — odparł Danielo, wzruszając ramionami — kto ma tak rozległe interesa, jak moje, to musi wcześnie być na stanowisku, już o 7-ej zrana jestem w biurach swoich.

Kłamał bezwstydnie.

— Siadajże, pan — rzekł Cirowski, wskazując mu fotel obok swego — cóż pana do mnie sprowadza? Bądź pan pewien, że gotów jestem spełnić żądanie pańskie; może wypadnie mi wyświadczyć panu jaką przysługę?

— Przeciwnie odparł Danielo — to ja przychodzę do kochanego konsula z przysługą.

To jest, właściwie pańskiemu rządowi.

Konsul przybrał minę poważną, był tak przejęty tak swojem zadaniem, że rozmowa z Mediną nabierała wielkiego zaciekawienia.

— Jeżeli pan możesz cośkolwiek uczynić dla mojego rządu — rzekł konsul — to proszę, uczyń to niezwłocznie. Niestety w Rosji dzieją się teraz takie rzeczy niemiłe, ta nieszczęsna wojna, a i te rozruchy wewnętrzne, ach, ze smutkiem jedynie myśleć mogę o swojej ojczyźnie. To też ktokolwiek pragnie Rosji wyświadczyć coś dobrego, ten zasługuje podwójnie na moje względy.

— No, pan znasz moje pragnienie — zawołał Danielo, śmiejąc się — a jeżeli pan nie znasz, to się pan dowiedz, że radbym bardzo mieć order rosyjski.

Konsul wiedział oddawna o tej ambicyjce młodego kupca, ale że znał charakter Mediny, przeto wystrzegał się okazji,

dy błyszczały na niebie, a jasna tarcza księżyca ukazała się na horyzoncie w swej dziewiczej bladości.

Dookoła panowała cisza głęboka, gdyż bałas i gwar portowy nie trwały aż do nocy, a na pokładzie „Zofji“ znajdowało się zaledwie kilku marynarzy.

Po burzliwej podróży morskiej, kapitan Kondor chętnie udzielił swoim ludziom pozwolenia na zwiedzenie lądu, a z uwzględnieniem tego większej załogi skorzystała niezwłocznie.

Na pokładzie była więc tylko warta i pewien młody człowiek w bardzo zniszczonym mundurze rosyjskim.

Był to mundur kapitana marynarki.

Młody ten człowiek siedział na ławie i smutnie przyglądał się falom, z cichym pluskiem uderzającym o kadłub okrętu.

— Dziwnym jest los człowieka — szepnął do siebie.— Otóż teraz jestem w Warnie, w bułgarskiem mieście portowem i sam prawie nie wiem, jak się tu dostałem.

— Ja, —książę rosyjski — tak niedawno jeszcze przewodzący milionom ludzi, dziś pozostaję na lasce kapitana okrętu, a raczej właściciela tego statku. Nie mam pieniędzy, ubranie mam podarte, a miasto jest mi tak obce, że nie mam chęci wyjść na ląd. Bo i po co? Czyż bym znalazł tam człowieka, któryby mi przyjaźnie dłoń podał i powitał życzliwie.

Co to wszystko znaczy wobec bolu, jaki mi serce zakrwawia, z powodu rozdziału z Tacyanną.

O, droga Tacyanno, najukochańsza żono moja, gdzie ty jesteś? Czy mój umysł tułaczy musi cię szukać w Odesie, czy też ta sama burza, która mnie z całą wyspą uniosła i ciebie porwała na morze?

Żyjesz, czy utonęłaś?

Nie, nie — ona żyje! — dodał Leon gwałtownie — serce moje mi mówi, że ją ujrzę znowu!

Ale czyż życie moje bez Tacyanny nie jest piekłem dla mnie?

Młody książę przykrył oczy dłonią, czuł, że łzy mu chcą wytrysnąć, ale wolał nie płakać; dość już łez wylał w czasie podróży do bułgarskiego portu, którą spędził prawie wyłącznie w kajucie, jakę mu przeznaczono na okręcie.

— Czas już — ciągnął Leon, wstając— zejdę do kajuty i położę się spać. Sen dla nieszczęśliwych jest najlepszą, jeżeli nie jedyną pociechą.

Zaledwie Leon postąpił kilka kroków przez pokład, gdy ze schodów okrętu, wiodących na dół, wyszedł jakiś olbrzym mężczyzna.

— Ach, kapitan Kondor — zawołał Leon — sądziłem, że pan bawisz na lądzie. Dlaczego pan nie poszedłeś za przykładem swoich ludzi, mógłby się pan trochę rozerwać na lądzie.

— E, ląd mnie nie bawi — odparł Kondor, wzruszając ramionami. — Mam żyjącą w żywiołem jest morze. Gdy po długiej podróży wprowadzam okręt do portu, to zaraz liczę godziny, po upływie których znów puszczę się na morze.

Ale mam panu coś do powiedzenia. Mówiłem już panu, że porozumiałem się w pańskiej sprawie z moim zwierzchnikiem, z bogatym Danielo Medina.

— Tak, mówiłeś mi pan o tem, ja zaś zapewniłem pana, że pozostanę na okręcie aż do wieczora, bo może pański zwierzchnik zechce się o mnie dowiedzieć. No i cóż, jak pan sądzisz, czy pan Medina będzie istotnie tak dobry i dostarczy mi środków, jakich mi potrzeba do powrotu do Odesy?

— Rozmawiałem z panem Medina —odparł kapitan — i przypuszczam, że da panu kwotę, o którą pan prosisz.

— Nie chcę by mi ją darował — odparł Leon skwapliwie — chodzi tu tylko o pożyczkę, którą ja zwrócę najzręczniej. Wiem wprawdzie, że obcemu człowiekowi, którego się nie zna prawie, pożycza się niechętnie, ale gotów jestem dać panu Medinie wskazówki, dotyczące mojej osoby, on zaś przekona się zaraz, iż mu pieniądze nie przepadną.

— Niech mu to pan sam powie.

— Tak, gdybym tylko mógł z nim pomówić.

— Będziesz pan mógł pomówić i to dziś wieczorem. Pan Medina napisał mi list, w którym donosi, iż przyśle służącego, który ma pana odprowadzić do jego domu. W każdym razie jest to dobry znak, bo gdyby pan Medina nie miał pana do powiedzenia nic przyjemnego, to poprostu nie posyłałby po pana.

— W istocie — odrzekł Leon — bardzo przyjemnie mi będzie poznać osobiście pana Medinę. Mówiłeś mi pan, że to jeszcze młody człowiek?

— Ma najwyżej 24 lat—odparł kapitan.

— I już jest szefem tak olbrzymiego przedsiębiorstwa, właścicielem tylu okrętów, człowiekiem prowadzącym tak wielki dom handlowy?

— Tak, to prawda — zauważył Kondor z uśmiechem — ale to wszystko nie

człowiek ten będzie tutaj.

Naturalnie nic się nie dowie, dokąd się go zaprowadzi. A że Warny nie zna zupełnie, będzie przeto bardzo łatwo w niego wmówić, że konsulat jest moim domem.

— Ach, rozumię, chcesz go pan zaprosić w odwiedziny do siebie, ale zamiast do swego domu, sprowadzi go pan tutaj — zawołał konsul prawie ze smutkiem.

— Właśnie tak ma być. Wszak to pomysł wyborny?

— Wyborny — odparł konsul z ironią myśl ta przynosi panu prawdziwy zaszczyt.

Danielo zatarł sobie dłonie z zadowoleniem.

— O tak, ja mam niezłą głowę, bo też gdy się prowadzi taki interes jak mój, to gdyby na dobrych pomysłach nie zbywało, boby było źle!

Ale powiedz mi pan, kochany panie konsulu, co też pan uczynisz po zaaresztowaniu tego człowieka?

— Zamknę go w piwnicy, bo innego lokalu na areszt nie mam.

— No, ale przecie nie możesz go pan ciągle trzymać w Warnie?

— Zapewne. To też myślę donieść swemu rządowi, że mam ważnego przestępcę pod kluczem i zapytam, co mam z nim zrobić.

— A rząd co panu na to odpowie?

— Wyda natychmiast dyspozycję przewiezienia go do Petersburga lub do Moskwy. Jakiego rodzaju dyspozycja ta będzie, tego jeszcze nie wiem. Ale możesz pan liczyć na to, że wyjedzie z Warny w kajdanach.

Nic przyjemniej nie mogło zadźwięczyć w uszach Daniela. Zamknięty w piwnicy konsulatu, wywieziony z Warny w kajdanach napowrót do Rosji, ha, ha, to uczyni tego księcia Zubowa zupełnie nieszkodliwym, i wtedy Tacyanna zdaną będzie ściśle na jego łaskę i niełaskę, on zaś, Danielo, będzie mógł z nią robić wszystko, co tylko zapragnie.

— Ale nie powiedziałeś mi pan jeszcze nazwiska przestępcy; jak się nazywa?

— Wiem tylko, że mu na imię Leon.

— Czy wogóle przyznał się do czego pańskiemu kapitanowi? Musiał pewno opowiadać, że jest zbiegiem z Rosji?

— Naturalnie, że opowiadał. Chwalił się nawet, że ukradł papiery.

— Jeżeli tak, to zasługuje na karę — rzekł Cichowski, kręcąc głową — Ja pobię odpowiednie zarządzenia, panie Medino. Rób pan także to, co do pana należy. Co prawda, przykro mi trochę, bo rola pańska w tym wypadku jest dosyć niewdzięczna.

— Jakto niewdzięczna — przerwał Danielo. — Jestem dumny, że mogę wyświadczyć przysługę rządowi rosyjskiemu. Nie zapomnij pan tylko w raportach swoich zamarkować, że ja wykryłem rzecz całą. Ręka rękę myje, panie konsulu.

— Wiem, wiem — odparł konsul — często wypada myć ręce, zwłaszcza gdy są brudne.

Danielo zbliżył się w tej chwili do bocznego stolika, na którym zostawił swój kapelusz. Zgryźliwych słów konsula albo nie słyszał — albo nie chciał zrozumieć.

Zadawalniało go w każdym razie, że cel swój osiągnął, cel nędzny, nie mający nic innego na względzie, jak rozłączenie Leona z Tacyanną raz na zawsze.

— Żegnam pana, kochany panie konsulu — zawołał Danielo z najwyższą uprzejmością, podając raz jeszcze Cichowskiemu rękę, ku jego większej obrazie — do siódmej wieczorem tedy, jak było umówione.

— Tak, do siódmej — powtórzył konsul.

— Zarządźże pan tak, ażeby zbieg nie drapnął ze swego więzienia — zawołał jeszcze raz ode drzwi, bo to niebezpieczny ptaszek.

— O, moja piwnica dobrze się zamyka.

Cirowski nie odwrócił nawet głowy przy tych słowach, tak wstrętnym mu był widok Daniela.

I gdy oto Bułgar był już w przedpokoju i wychodził na ulicę, Cirowski zawołał:

— O mój Boże, jakiż to zły i podły człowiek! Doprawdy, jest stokroć gorszy od tego przestępcy, którego chce uczynić nieszkodliwym.

I to wszystko czyni dla marnego orderu!

ROZDZIAŁ 143

Złapany w sidła.

„Zofia“ stała dość daleko w porcie warneńskim. Był to jednak duży okręt, o znacznej pojemności, a port w Warnie nie we wszystkich miejscach nadaje się dla wielkich okrętów.

Zapadł już wieczór, pojedyncze gwiaz-

dzom rosyjskim, one zaś niech robią dalej, co uważają za słuszne.

W Rosji zbiegłych żołnierzy czeka kara śmierci, rozstrzelają go wtedy, a co najmniej zeszlą na Sybir, co prawie na jedno wychodzi.

A Tacyanna zostanie przy mnie, a już ja jej nie puszczę, musi być moją żoną lub nawet moją — kochanką!

Danielo zadzwonił na służącego i rozkazał sprowadzić sobie powóz.

Nie mało tem się szczycił, że był właścicielem najpiękniejszego zaprzęgu w Warnie i najwspanialszych koni, z prządnięnych do lekkiego i eleganckiego powozu.

Ubrany wytwornie, jak zazwyczaj, Danielo Medino leżał teraz na poduszce powozu, rozkazawszy przedtem stangretowi, ażeby go zawiózł do domu konsula rosyjskiego.

Szwajcar, stojący w bramie, przyjął go uniżenie, gdyż Danielo uchodził w Warnie za osobistość bardzo wybitną.

— Czy konsul w domu?

— Jest, wielmożny panie — odparł szwajcar — czy mam zameldować?

— Nie trzeba odparł Danielo — zdaje się, że konsul przyjmie mnie bez zameldowania.

Wszedł szybko na schody, wyłożone dywanem.

Z konsulem znał się dobrze, spotykali się ze sobą w klubie, sam konsul był szlachcicem rosyjskim i nazywał się hrabia Cirowski.

Dla Rosji jest rzeczą niezmiernej wagi mieć w Warnie kogoś wybitnego na stanowisku konsula, gdyż rosyjskie interesa w Bułgarji są znaczne i często zdarzają się poważne wypadki.

Hrabia Cirowski od wielu lat sprawiał się bardzo gładko i był u dworu bardzo ceniony, a więc i wpływowy.

Gdy Danielo Menino minął kilka pokoji, spotkał kamerdynera hrabiego i oświadczył, że pragnie natychmiast pomówić z jego panem.

— Pan konsul nie kazał wprawdzie nikogo przyjmować, bo ma bardzo ważną robotę i nie chce, żeby mu przeszkadzano, ale jestem przekonany, że dla wielmożnego pana Daniela Mediny zrobi wyjątek. Proszę, niech wielmożny pan tu zaczeka, ja zaraz powrócę, gdy zamelduję wielmożnego pana.

— Przeklęte formalności — zawołał Medino, chodząc tam i z powrotem wzburzony — ale czekajmy, zdążę zastawić moje sidła na czas.

Kamerdyner powrócił i rzekł z ukłonem głębokim:

— Pan konsul prosi wielmożnego pana do siebie.

W minutę później Danielo wchodził do pracowni konsula rosyjskiego.

Hrabia Cirowski wstał od biurka, podszedł parę kroków na spotkanie Daniela i wyciągnął doń rękę, ale więcej przez grzeczność, niż przyjaźń, gdyż konsul nie lubił Daniela. Wyniosłe postępowanie tej duszy kupieckiej, jego przechwałki swojem bogactwem i kilka nieczystych sprawek, jakie o nim doszły do uszu konsula, wszystko to budziło pewną odrazę w człowieku tej miary, co hrabia Cirowski.

Ale, jakeśmy poprzednio nadmienili, Medino był osobą wpływową w Warnie, nie mógł więc z nim zadzierać.

— Witam, witam, kochany panie Medino — zawołał konsul, ściskając go za rękę — tak wcześnie na nogach? To wbrew pańskim zwyczajom.

— Co pan chcesz — odparł Danielo, wzruszając ramionami — kto ma tak rozległe interesa, jak moje, to musi wcześnie być na stanowisku, już o 7-ej zrana jestem w biurach swoich.

Kłamał bezwstydnie.

— Siadajże, pan — rzekł Cirowski, wskazując mu fotel obok swego — cóż pana do mnie sprowadza? Bądź pan pewien, że gotów jestem spełnić żądanie pańskie; może wypadnie mi wyświadczyć panu jaką przysługę?

— Przeciwnie odparł Danielo — to ja przychodzę do kochanego konsula z przysługą.

To jest, właściwie pańskiemu rządowi.

Konsul przybrał minę poważną, był tak przejęty tak swojem zadaniem, że rozmowa z Mediną nabierała wielkiego zaciekawienia.

— Jeżeli pan możesz cośkolwiek uczynić dla mojego rządu — rzekł konsul — to proszę, uczyń to niezwłocznie. Niestety w Rosji dzieją się teraz takie rzeczy niemiłe, ta nieszczęsna wojna, a i te rozruchy wewnętrzne, ach, ze smutkiem jedynie myśleć mogę o swojej ojczyźnie. To też ktokolwiek pragnie Rosji wyświadczyć coś dobrego, ten zasługuje podwójnie na moje względy.

— No, pan znasz moje pragnienie — zawołał Danielo, śmiejąc się — a jeżeli pan nie znasz, to się pan dowiedz, że radbym bardzo mieć order rosyjski.

Konsul wiedział oddawna o tej ambicyjce młodego kupca, ale że znał charakter Mediny, przeto wystrzegał się okazji,

człowiek ten będzie tutaj.

Naturalnie nic się nie dowie, dokąd się go zaprowadzi. A że Warny nie zna zupełnie, będzie przeto bardzo łatwo w niego wmówić, że konsulat jest moim domem.

— Ach, rozumię, chcesz go pan zaprosić w odwiedziny do siebie, ale zamiast do swego domu, sprowadzi go pan tutaj — zawołał konsul prawie ze smutkiem.

— Właśnie tak ma być. Wszak to pomysł wyborny?

— Wyborny — odparł konsul z ironią myśl ta przynosi panu prawdziwy zaszczyt.

Danielo zatarł sobie dłonie z zadowoleniem.

— O tak, ja mam niezłą głowę, bo też gdy się prowadzi taki interes jak mój, to gdyby na dobrych pomysłach nie zbywało, boby było źle!

Ale powiedz mi pan, kochany panie konsulu, co też pan uczynisz po zaaresztowaniu tego człowieka?

— Zamknę go w piwnicy, bo innego lokalu na areszt nie mam.

— No, ale przecie nie możesz go pan ciągle trzymać w Warnie?

— Zapewne. To też myślę donieść swemu rządowi, że mam ważnego przestępcę pod kluczem i zapytam, co mam z nim zrobić.

— A rząd co panu na to odpowie?

— Wyda natychmiast dyspozycję przewiezienia go do Petersburga lub do Moskwy. Jakiego rodzaju dyspozycja ta będzie, tego jeszcze nie wiem. Ale możesz pan liczyć na to, że wyjedzie z Warny w kajdanach.

Nic przyjemniej nie mogło zadźwięczyć w uszach Daniela. Zamknięty w piwnicy konsulatu, wywieziony z Warny w kajdanach napowrót do Rosji, ha, ha, to uczyni tego księcia Zubowa zupełnie nieszkodliwym, i wtedy Tacyanna zdaną będzie ściśle na jego łaskę i niełaskę, on zaś, Danielo, będzie mógł z nią robić wszystko, co tylko zapragnie.

— Ale nie powiedziałeś mi pan jeszcze nazwiska przestępcy; jak się nazywa?

— Wiem tylko, że mu na imię Leon.

— Czy wogóle przyznał się do czego pańskiemu kapitanowi? Musiał pewno opowiadać, że jest zbiegiem z Rosji?

— Naturalnie, że opowiadał. Chwalił się nawet, że ukradł papiery.

— Jeżeli tak, to zasługuje na karę — rzekł Cichowski, kręcąc głową — Ja pobię odpowiednie zarządzenia, panie Medino. Rób pan także to, co do pana należy. Co prawda, przykro mi trochę, bo rola pańska w tym wypadku jest dosyć niewdzięczna.

— Jakto niewdzięczna — przerwał Danielo. — Jestem dumny, że mogę wyświadczyć przysługę rządowi rosyjskiemu. Nie zapomnij pan tylko w raportach swoich zamarkować, że ja wykryłem rzecz całą. Ręka rękę myje, panie konsulu.

— Wiem, wiem — odparł konsul — często wypada myć ręce, zwłaszcza gdy są brudne.

Danielo zbliżył się w tej chwili do bocznego stolika, na którym zostawił swój kapelusz. Zgryźliwych słów konsula albo nie słyszał — albo nie chciał zrozumieć.

Zadawalniało go w każdym razie, że cel swój osiągnął, cel nędzny, nie mający nic innego na względzie, jak rozłączenie Leona z Tacyanną raz na zawsze.

— Żegnam pana, kochany panie konsulu — zawołał Danielo z najwyższą uprzejmością, podając raz jeszcze Cichowskiemu rękę, ku jego większej obrazie — do siódmej wieczorem tedy, jak było umówione.

— Tak, do siódmej — powtórzył konsul.

— Zarządźże pan tak, ażeby zbieg nie drapnął ze swego więzienia — zawołał jeszcze raz ode drzwi, bo to niebezpieczny ptaszek.

— O, moja piwnica dobrze się zamyka.

Cirowski nie odwrócił nawet głowy przy tych słowach, tak wstrętnym mu był widok Daniela.

I gdy oto Bułgar był już w przedpokoju i wychodził na ulicę, Cirowski zawołał:

— O mój Boże, jakiż to zły i podły człowiek! Doprawdy, jest stokroć gorszy od tego przestępcy, którego chce uczynić nieszkodliwym.

I to wszystko czyni dla marnego orderu!

ROZDZIAŁ 143

Złapany w sidła.

„Zofia“ stała dość daleko w porcie warneńskim. Był to jednak duży okręt, o znacznej pojemności, a port w Warnie nie we wszystkich miejscach nadaje się dla wielkich okrętów.

Zapadł już wieczór, pojedyncze gwiaz-

ADWOKACI

Dr. Francisco R. de Azevedo Macedo
JAN GRABSKI
Rua Marechal Floriano Peixoto N. 31
KURYTYBA
Dr. JAMES PORTUGAL MACEDO,
MICHEL MATTAR
Praça Floriano Peixoto Nr. 63
PONTA GROSSA

Filja: CASA FAVORITA
Kurytyba
Rua Dr. Muricy 97

Wielki sortyment:

O uwie, artykuły do podróży, torebki i sakiewki, piłki nożne i tenisowe i t. d.
Filja założona 1 października

Ceny te same, co w głównym sklepie przy ulicy Riachuelo 50

Porady lekarskie darmo

Każda osoba może otrzymać wskazówki do leczenia swej choroby. W tym celu należy wysłać czytelny adres w kopercie z marką i wyjaśnieniem symptomów swej choroby, wieku, zatrudnienia i dotychczasowego leczenia — pod adresem: Caixa Postal Nro 2398 „Medico", Rio de Janeiro

Baczność Rolnicy!

Mam do sprzedania doskonałe **ziemie do sadzenia i hodowle**
Rodzi się świetnie kukurydza, fasola, pszenica, lucerna i t. p. Klimat bardzo zdrowy. Cena przystępna — za gotówkę lub na różnych warunkach, zależnie od ugody. Kolonja Ziarau (Jarau) Municip. Guarapuava
Po informacje zgłaszać się do Bolesława Sobczyka lub Stefana Turoka w Guarapuawie.
Zobaczcie a przekonacie się!

Fabryka cukierków „AURORA"
Józefa Kuli

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmele owinięte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.
Ul. Martim Affonso N. 100
Kurytyba - Parana—Brazil

A Vencedora

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas"), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawskowych bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawie przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski
Kurytyba Rua Cabral Nr. 53 - Parana

Jacek Dromlewicz
Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu
Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

SZAKIER z dużem ogrodem, pastwiskiem, lasem, dobrą ziemią do sadzenia, dobrem domem murowanem, w doskonałem punkcie, przy którym krzyżują się 2 drogi prawie w centrum ożywionej kolonji, korzystnie do sprzedania
Posiadłość ta **nadaje się bardzo dla kupca!** Oddalenie od Kyrytyby tylko 12 klm
Bliższych informacji udziela redakcja „Gazety Polskiej" w Kurytybie.

Dobroć proszku do pieczenia „TELL" jest stale udowadniany

Bardzo tanie tereny w Kurytybie
w miejscu przyjemnem i centralnem

Wielka sprzedaż lotów na szakrze „Merces", położonym między ulicami Angelo Sampaio, Bento Vianna Siveira Peixoto, Padre Alfonso, Rua Nr 2, Avenida da Agua Verde, Rua 5 de Maio, Bandeirantes i Avenida Ivahy

Przechodzą przez nie tramwaje do Portão i Buenos Aires

Łatwo mogą mieć wodę i światło, gdyż sieci odnośne znajdują się w pobliżu

Informacji udzielają:

Inżynier Arthur Bettes, Rua Iguassu 177

José de Barros, Rua Barão do Rio Branco Nr. 96 Sobrado

Korzystna sprzedaż ziemi!

NAJLEPSZY SPOSÓB ULOKOWANIA KAPITAŁU

Mamy do sprzedania mw. 6 kilometrów kwadratowych czyli 2500 morgów najlepszej ziemi do sadzenia, las i fachinol, nadająca się do rolnictwa i hodowli bydła. Zdrowy, absolutnie wolny od febry klimat. Ziemia ta położona jest

w Municypjum Reserva, Ponta Grossa, Parana

Bliższych wiadomości udzielają:

Kander & Deschner, Blumenao (Sta. Cat.)

Gospodarzu!

Jeżeli potrzebujesz JAKIEJKOLWIEK MASZYNY ROLNICZEJ LUB NARZĘDZIA AL-BO CZĘSCI SKŁADOWYCH prosimy

Cię odwiedzić nas.

Znajdziesz u nas napewno to czego szukasz.

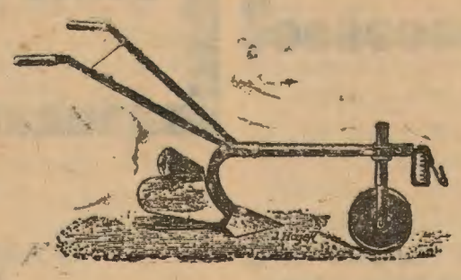

NASZA „SECCAO AGRICOLA" ZAJMUJE SIĘ WYŁĄCZNIE MASZYNAMI ROLNICZEMI I JEST NAJWIĘKSZY TEGO RODZAJU W PARANIE.

Casa Hackradt

CURITYBA -- Rua 15 de Novembro, 96 (esquina Rua Rio Branco

Loty na sprzedaż!

Właściciele: Bracia Paciornik
Kurytyba — Praça Coronel Eneas N. 6

Korzystne ceny
Wygodne długoterminowe raty

1. Teren Hugo Lange, 30 minut od Uniwersytetu obok linji kolejowej, „Kurytyba- Rio Branco", 12 minut do tramwaju Juveve. Przyszłość tego terenu zapowiada się wyjątkowo dobrze. Dotychczas sprzedano 180 lotów. Cena 2$500 za metr kwadratowy.
2. Teren w Bacachery, za stawem kąpielowem na prawo. Przy kupnie kilku lotów, cena za metr kwadratowy 1$300
3. Teren Schimmelpfenig, Alto do Bigorilho, wspaniałe położenie obok nowego wodociągu. Loty zaczynają się na Avenida de Cadorno. Ceny różne. Spłaty 3 – 4 lat. Sprzedaje się również loty z domami drewnianymi
4) Sprzedaż 12 kolonji przy ulicy Gracioza. po 3 — 6 alkierów z lasem i wodą. Ceny przystępne, warunki spłaty—dogodne.

Bliższych informacji na podstawie planów udziela powyższa firma

Casa de Saude «Sao Francisco»
Dom Zdrowia -- Klinika prywatna
Dr. Jorge Meyer Filho
Curityba, Ulica São Francisco 25

Na nowo urządzona, nowoczesna klinika.--Największa czystość.
Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumathorax przy osobach cierpiących na płuca.

GODZINY PRZYJĘĆ: od 10 do 11.30 i od 4 do 6 godz.

PIWO MARKI „CRUZEIRO"
Dla smakoszów!

Nasze gatunki: Cruzeiro Pilsen, Pombo, Cometa, Cruzeiro Chopine, szops.

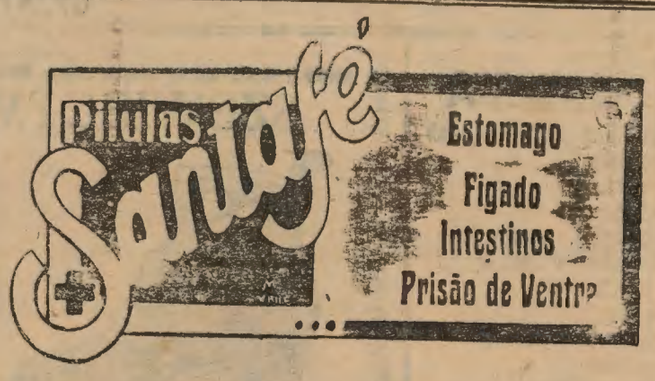

Jedyni zastępcy:
F. DA SILVA NEVES & CIA.
Rua Buenos Ayres 273
RIO DE JANEIRO
Do nabycia w wszystkich aptekach

BÓL W PIERSI
REUMATYZM
BOL ZĘBOW
NEWRALGJA
Cięcie brzuszne
UDERZENIA
BÓL USZÓW
SWIEŻE RANY

BALSAM Santa Helena

Do nabycią we wszystkich aptekach

DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylją. —Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Curityba Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, załatwia kupna i sprzedaże, przechowuje i zarządza papierami wartościowemi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista« — 1959

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.
KURTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 93
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

Fermento TELL	Xarope „Baby"	Vermicida TELL	Farby TELL
Najlepszy środek do robienia ciast i pieczywa różnego rodzaju. Recepty za darmo	Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzę grypę, koklusa i t. p.	Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

REUMATOLIN

Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięsnych częściach ciała czyli muszkułów.

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne
Mówi się po polsku

ELEGANCKIE, MOCNE I TANIE
OBUWIE
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE OTRZYMA SIĘ TYLKO W
CASA GLOBO

KURYTYBA — Ul. Jose Bonifacio 12

CASA HELVETIA

Fabryka posadzek i płyt kamiennych
JAKUBA THOMMENA

Pracownia i skład przy ul. Visconde de Guarapuava, 47
Kurytyba — Parana — Brazylja

Pierwszorzędna pracownia ozdób brązowianych (ornamentos para construcções): Wyroby artystyczne z marmuru sztucznego, granitu, mozaiki etc. etc.

POMNIKI I OZDOBY DLA GROBÓW

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa
Kurytyba — ul Dr. Muricy N. 103 ob.
Filja: Rio de Janeiro — rua S. Jose 156

Jedyna szkoła która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstw herwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wymaga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być uskutecznione każdego czasu. Uczy się także pisania na maszynie.

ELIKSIR „NOGUEIRA"

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

- skrofuły
- bubony
- zapalenie macicy
- cieczenie z uszów
- wywióra
- fistułę
- raka syfilistycznego
- pryszcze
- białe upławy
- wrzody i narośle
- swierzb
- reumatyzm
- plamy skórne
- niedomaganie wątroby
- bóle w piersiach
- narośle na kościach
- pulsowanie tętnic
- i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wielce skuteczny środek oczyszczający krew!

PIOTR MIKRUT

Fabryka kawy „Primor"

KOLONJA MURICY

poleca Szan. publiczności używanie swojej palonej kawy marki „Primor" doskonałego gatunku i dobrego aromatu

---

Dr. Alipio de Campos

Lekarz i Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Praça Cel. Eneas N. 7 I

Godziny przyjęć: od 2 do 5 po południu

Polski warsztat krawiecki

Franciszek Rybacki

w Kurytybie

ul. Dezembarg Motta 83

Poleca się Szan. Rodakom do wykonania eleganckiej odzieży przy cenach niskich.

Krój najlepszy—Swój do swego!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki

przy ul Dr. Muricy Nr. 61

Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

CENY NISKIE.

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uporczywy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam ZA DARMO lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Marji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9. São Paulo.

Kolonizacja Alberto Schmit!

Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, milji, fasoli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

Cudowna maść „Springera"

Kiedy inne środki zawiodły ta maść pomaga doskonale przy zapaleniach, wrzodach, okaleczeniach i oparzeniach.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna

Minerva

Drogaria i apteka

Kurytyba — Praça Tiradentes 57

Casa Daitschman

Mauricio & Irmao

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 3

poleca

MEBLE WSZELKIEGO RODZAJU

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły, krzesła, łóżka, materace i t. d.

po cenach najniższych

Tedeschini & Irmaos

Fabryka ciast pożywnych, fuby kukurydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do mąki żytniej.

Aven 7 de Setembro 242—246

SZEWIECTWO „CENTRAL"

poleca w wielkim wyborze

— obuwia —

doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1

blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY i Ska.

PLAC TIRADENTES N. 49

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki w najlepszych gatunkach krajowe i zagraniczne

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)

Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

Actolit-Magnetine

rejestrowany

usuwa bez powstrzymania ruchu

Osad

znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie. Środek tyn zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używany. Żądać prospekty.

Fabryka produktów chemicznych Guilherme Goldschmidt

Kurytyba, Caixa postal 372.

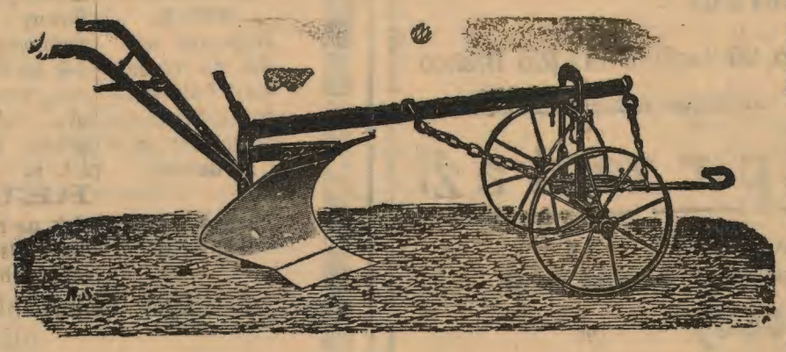

CASA METAL

Jose Hauer Junior & Cia.

Curityba —Rua 15 de Novembro N. 44

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach śrub gwoździ rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów

Wszelkiego rodzaju rzemiosła i maszyny

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i.t.d

Nadchodzą codziennie transporty pługów

MAGENS.-RELEVOS E GRUPOS RELIGIOSOS, etc.

Atelier de Arte Christã

EXECUÇÃO EM CARTÃO ROMANO, GESSO, PEDRA, CIMENTO E MADEIRA

ROEHE & ALLGAYER

Porto Alegre (Rio Grande do Sul) Rua Sto Antonio N. 716

Prosimy zwrócić na to uwagę! List nadesłany!

Na głównem zebraniu zarządu kościelnego i szkolnego zwołanem przez W. Księdza proboszcza nowej naszej parafji odbytem celem zakupienia **figur Chrystusa świętych, aniołów, drogi krzyżowej (rzeźby wypukłe) żłóbka, konsoli i rzeźb wysokich** z obrazami biblijnemi do wypełnienia i ozdobienia nyż przy ołtarzu, uchwalono jednogłośnie powierzyć wykonanie wyżej wymienionych robót Szan. Panom jako fachowcom znanym w szerokich kołach Brazylji i zasługującym na pierwszeństwo przy tego rodzaju zamówieniach.

Przewodniczący Ksiądz proboszcz uzasadnił to postanowienie tem, że firma ta: 1) wyrabia swe fabrykaty z najlepszych materjałów krajowych, które tutejszym stosunkom odpowiadają, 2) że wszystkie figury, tak pod względem rzeźbiarskim jak np. proporcja i pozycja z bogatem ułożeniem fałdów, jakoteż pod względem polychromji t. j. użycia gustownych kolorów, dobrego pozłacania i ornamentacji uznać trzeba za rzeczywiście artystyczne, 3) że ceny korzystniejsze są od innych fabryk i opakowanie (jak doświadczenie uczyło) bardzo dobre. I. S.

Powołując się na wyżej wymieniony sąd, polecamy się Wiel. Duchowieństwu i innym interesantom, aby w razie potrzeby zażądali wpierw u nas kosztorysów i porady

---

Mieczysław Gosławski

Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.

Ó1 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

CASA IDEAL

ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA

rua Jose Bónifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

Polska fabryka makaronu i kawy

Sao Miguel

FIRMY GONTARSKI I SKA

Kurytyba Ulica guassu N. 246

Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278

Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

Lekarz lalek

FRANCISZEK SKLENICKA — KURYTYBA

Ul. Barao do Rio Branco 55

poleca swój bogato zaopatrzony skład lalek, zabawek, artykułów podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p.

Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów.

Mówi się po polsku!

Pracownia mebli Józefa Skrocha w Kurytybie

Ul. Saldanha Marinho N. 94

Wyrabia wszelkiego rodzaju meble, i wszelkie wyroby stolarskie

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

Wielki skład harmonij

Premjowana Fabryka

Komandora Mariano Dallape e Filho Stradella (Włochy)

jedyne następstwo (Filja) na Brazylję — w Sao Joao da Boa Vista (Est. Sao Paulo)

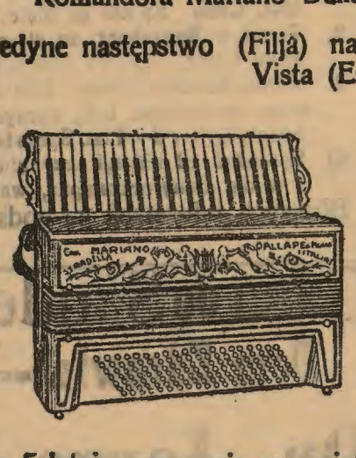

Najwięcej znane w świecie. Odznaczone złotemi medalami na wszystkich wystawach. Uznane za najlepsze we wszystkich krajach. Do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakościach, od 8 do 240 basów, na 2 tony półtony, chromatyczne i pianowe. Metody ułatwiające naukę.

GWARANCJE. — wszystkie odemnie pochodzące harmonje daję 5-letnią gwarancję za wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Katalogów ilustrowanych udzie bezpłatnie wyłączny reprezentant na Brazylję

JOAO SARTORELLO

Linha Mogyana — Est. de S. Paulo — Sao Joao da Boa Vista

Księgarnia i Drukarnia

Antoni Rydygier & Cia. Limtd.

RUA BARAO DO SERRO AZUL N. 6 CURITYBA

Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla **szkół polskich i brazylijskich** Materjały piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich biur

Słownik Polsko-Portugalski

Drukarnia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa się natychmiast po cenach bardzo niskich, w językach polskim i portugalskim

Dewocjonalja: Różańce, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wydawnictwa. Figury, figurki, krzyżyki, obrazki, medaliki i t. d.

Posiada na składzie Elementarze K. Lecha.

Wiadomości ze świata

Kanada

PROJEKTY IMIGRACYJNE NA ROK PRZYSZŁY.

Sprawa odnowienia na rok przyszły umowy pomiędzy departamentem imigracji, a kompanjami kolejowemi i okrętowemi na przewóz imigrantów i umieszczanie ich w Kanadzie nie jest jeszcze zadecydowana. Układy się toczą.

Urzędowo nic jeszcze w tej sprawie nie ogłoszono Mówią tylko, że przeciw dotychczas obowiązującym warunkom umowy rośnie poważna opozycja. Minister imigracji Forke, jest przeciwny masowej imigracji, takiej jaką mieliśmy w tym roku bez względu na to czy przybywający tu imigranci mają zapewnione miejsce pracy po wylądowaniu i pragnie podtrzymania imigracji w liczbie takiej, jaką wchłonąć może rynek pracy. Warunki też ugody z kompanjami mają być odpowiednio zmienione. Kompanje będą obowiązane lepiej zabezpieczać miejsca pracy ludziom sprowadzanym do Kanady i ściślej też przestrzegać wyboru imigrantów.

Mówią też o wysuwaniu w związku z tem dwóch projektów. Jednym z nich ma być zastosowanie prawa kwoty, drugim — nałożenie wysokiego podatku na imigrantów, którzy tu przybywają z innych krajów niż brytyjskich, Stanów Zjedn. i Francji.

Wiadomość o powyższych dwóch projektach nie ma jeszcze potwierdzenia. Mimo to pewna część prasy anglosaskiej komentuje je nieprzychylnie, wychodząc z założenia, iż takie ograniczenie imigracji byłoby na szkodę krajowi.

Rosja

Walka pomiędzy opozycją a grupą rządową w sowieckiej partji komunistycznej trwa w dalszym ciągu, nabierając form ostrzejszych w miarę zbliżania się terminu zwołania zjazdu partyjnego. W najbliższym czasie odbyć się mają zjazdy partyjne ukraińskiej i białoruskiej partji komunistycznych w Charkowie i Mińsku. W związku z tem poczyniły władze sowieckie przygotowania w postaci wyłączenia szeregu opozycjonistów ukraińskich i białoruskich z partji. »Prawda« donosi, że wyłączeni w Homlu opozycjoniści białoruscy oświadczyli na posiedzeniu komitetu okręgowego partji komunistycznej, że nie myślą o rezygnacji z dalszej akcji przeciwrządowej.

W Tyflisie zanotowano szereg wypadków udziału opozycjonistów w zgromadzeniach partyjnych, zwołanych w celu przeciwdziałania akcji opozycyjnej.

Władze sowieckie zwracają szczególną uwagę na nastroje armji czerwonej, organizując zebrania komunistów wojskowych i nawołując ich do walki z opozycją. W tym celu wyzyskiwane są przez większość rządową nastroje antysemickie niektórych wojskowych sowieckich.

LUDNOSC UKRAINY.

Prasa sowiecka ogłasza wyniki ostatniego spisu ludności na Ukrainie. Według nich ogólna liczba ludności Ukrainy wynosi przeszło 28 miljonów ludzi. W tej liczbie przeszło 20 proc. stanowią mniejszości narodowe, które składają się z przeszło 3 miljony rosjan, 1 miljona 750 tysięcy żydów, 460 tysięcy polaków i t. d. Przeszło 40 proc. mieszkańców wielkich miast Ukrainy, jak: Kijowa, Charkowa, Odesy i Ekaterynosławia, podało swą narodowość, jako rosyjską.

Meksyk

REWOLUCJA W MEKSYKU.

Według komunikatów rządowych, sytuacja wywołana ostatniem postaniem meksykańskiem uważana może być za opanowaną przez wojska rządowe. Przybyły z wycieczki po północnej części kraju minister spraw zagranicznych stwierdza, iż panuje tam zupełny spokój, w szczególności utrzymywany jest normalny ruch kolejowy Przewódcy rewolty, w szczególności zaś generał Gomes, starają się wycofać resztki swoich wojsk w kierunku gór, znajdujących się w stanie Vera Cruz. Rząd liczy się z szybką likwidacją tych prób. Z doniesieniami powyższemi w zupełnej sprzeczce stoją doniesienia prywatne, według których zarówno w północnej części kraju, jak i w Meksyku centralnym, trwają pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami zaciekłe walki, których przebieg wykazuje dotychczas dla obu stron powodzenie zmienne.

Wiadomości z Poski

RZĄD LITEWSKI NISZCZY SZKOLNICTWO POLSKIE

Z Kowna donoszą: Nauczyciele polskich szkół powszechnych na Litwie nie posiadali dotychczas litewskich patentów nauczycielskich, byli więc uważani za nauczycieli niewykwalifikowanych. Wobec tego, że termin ulgowy, dający nauczycielom polskim prawo nauczania upłynął z dniem 1-ym sierpnia, polskie „Towarzystwo oświatowe »Pochodnia« urządziło w ciągu lata 8-tygodniowy kurs uzupełniający dla nauczycieli polskich. W końcu sierpnia i początku września odbyły się egzaminy. Wynik egzaminów okazał się zupełnie niespodziewany, gdy żaden z 84 nauczycieli, posiadających wykształcenie gimnazjalne, patentu nauczycielskiego nie otrzymał. Wskutek tego szkoły powszechne polskie dotychczas nie są czynne. Niepomyślny wynik egzaminów jest niewątpliwie skutkiem szykan, mających na celu zniszczenie polskiego szkolnictwa na Litwie.

BLUŹNIERSTWA I INSYNUACJE MARJAWITÓW.

W Płocku, stolicy marjawitów, w 8000 egzemplarzy wychodził miesięcznik: »Jednodniówka marjawicka«. Ponieważ zaczęły się w nim ukazywać artykuły, znieważające Kościół rzymsko katolicki, oraz władze sądowe, starosta miejscowy obłożył pismo aresztem. Sąd okręgowy konfiskatę tę zatwierdził a prokurator wytoczył redaktorowi odpowiedzialnemu pisma, Wacławowi Maciejcowi, sprawę karną o zelżenie Kościoła rzymsko katolickiego, obrazę sądu w Płocku i znieważenie prokuratora A. Gutowskiego i podprokuratora Z. Syskiego:

Badani przez sędziego śledczego biskupi marjawiccy: Kowalski, Feldman, Pruchniewski i Kopystyński nie chcieli wyjawić nazwiska aktorów obelżywych artykułów.

Po zawieszeniu »Jednodniówki Marjawickiej« zaczęto wydawać, w tym samym duchu, marjawicką »Jednodniówkę 9«, za co również Maciejca pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd okręgowy skazał W. Maciejca na półtora roku ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Zasądzono również na rzecz wszystkich znieważonych osób powództwo cywilne, co dało im pewną satysfakcję moralną.

Sąd w motywach, uzasadniających wyrok skazujący, powiedział tak:

Przechodząc do wymierzenia Maciejcowi kary pamiętać należy, że przestępstwa, jakich się Maciejec dopuścił nie stanowią oderwanych, lecz są ogniwami w łańcuchu posunięć kierowników marjawityzmu, walczących zapomocą bluźnierstwa i insynuacji nietylko z Kościołem rzymsko katolickim, lecz i z tymi, którzy bez względu na swe przekonania religijne obowiązani są stawiać czoło wszystkim przejawom przestępnym.

Ten wyrok sądu okręgowego uległ zaskarżeniu zarówno ze strony Maciejca, jak i prokuratora, który jako dodatkowej kary domagał się grzywny w wysokości 2 zł. od każdego wydrukowanego egzemplarza pisma.

Sprawa na razie w sądzie apelacyjnym uległa odroczeniu.

POMOC KREDYTOWA DLA ROLNIKÓW.

Jak podaje krakowski »Czas«, przekazało Ministerstwo Skarbu po porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa do Państwowego Banku Rolnego 3 miljony złotych na jesienną kredytową akcję siewną dla rolników dotkniętych klęskami żywiołowemi (w pierwszym rzędzie przez gradobicie) Rozdziałem powyższych kredytów zajmować się będą podobnie jak i przy wiosennej kredytowej akcji siewnej miejscowe komitety zasiewowe.

Poszukiwania

Poszukuję mego brata Józefa Chrapaka, który wyjechał z Polski w r. 1912 na kolonię w Paranie i o którym nie mam żadnej wiadomości od r. 1924 Ostatni jego adres: Uniao da Victoria — N. v. Sede — Linha Uniao. Ktoby znał miejsce jego obecnego pobytu niech da znać do „Gazety Polskiej" — Kurytyba Cax. postal B

POSZUKIWANIA.

Na skutek próśb rodzin zamieszkałych w Polsce, wniesionych do tutejszego Urzędu, poszukuje się następujących osób:

1) Antoniego Wójcińskiego, urodzonego w Bronisławiu, powiat Strzelne.

2) Władysława Pałasza-Pałaszewskiego, syna Józefa i Anny z Rajchertów, liczącego około 65 lat. Poszukiwany wyjechał w styczniu 1892 do Brazylji pozostawiając 2 małych dzieci i żonę, która dotychczas nie otrzymała żadnej wiadomości od męża.

3) Franciszka Żebrowskiego, który w roku 1921 nadesłał Konsulatowi R. P. Rs: 55$000 nie podając na jaki cel i nie wskazując swego miejsca zamieszkania.

Poszukiwani lub ktoby wiedział o miejscu pobytu tychże, zechce skomunikować się z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Konsul Rzeczypospolitej Polskiej:
Miszke

WIKTOR GOMULICKI

STRACH.

(Dokończenie)

Niedługo czekając, widać na prawo Dziekońskiego. Pifi paf!... łupu-cupu!... — i już Wiązowna w naszych rękach. A jeneralizacja szoruje szosą, jak strzelił. do Miłosny — z Miłosny do Dembego...

Opowiadający zamilknął. Z błyszczącym, wytężonym w przestrzeń wzrokiem, z wyciągniętemi przed siebie ramionami, zdawał się gonić jakąś cudną, ulatującą przed nim marę..

Minęła długa chwila, nim do opowiadania wrócił.

— Pod Dambem — ciągnął — czekał na nas już Rozen, wszystkie siły skupiwszy. Falę, co na niego szła, postanowił za wszelką cenę powstrzymać i odrzucić. A pozycję miał dobrą Z tej i tej strony las; po prawej ręce bagna, po lewej błotnista, deszczami wezbrana rzeczułka. Dostępu niema innego jak szosą — a nad tą szosą wieś, a w tej wsi Moskwa... Aleśmy już byli zanadto rozgrzani — sam Lucyperby nas nie wstrzymał! Więc naczelny wódz rozsypuje po lesie dwa bataljony tyraljerów, na czoło pcha brygadę trzeciej dywizji, to znaczy nas i czwartaków. Docieramy do samego folwarku. Stajemy w pozycji, z palcem na cynglu. Stajemy krzepko, jakby nas kto wmurował, albo raczej wlepił. Pod stopami mamy miękką glinę; nogi nam grzęzną do pół łydki. Iść naprzód nie sposób: folwark na wzgórzu, bok wzgórza gliniasty, oślizgły. Przytem: jakże atakować bez osłony dział i kawalerji? Jeźdźcy szukają suchszej drogi; dział i djabeł nie przetoczy po błocie Sterczymy, opuszczeni przez wszystkich, sami, jak palec. Tyle tylko, że tyraljerzy za nami pukają. Czekamy co będzie — i patrzymy przed siebie A jest na co patrzeć. Na wzgórzu, po obu bokach, rozdziawione na nas paszcze armat; w pośrodku — pułki kawalerji, do ataku sformowane. Możemy być w mgnieniu oka zdmuchnięci z powierzchni ziemi, ubożeni jak trawa, w błoto wdeptani... Myślimy o tem — i jest nam ogromnie wesoło. Ten nuci obertasa, ten cicha pogwizduje, tamten sąsiadowi głupie anegdotki opowiada.. Nagle: zagrzmiało — plunęły ołowiem armaty — „urraa!" — cała brygada jazdy wali na nas, jak huragan... Stoimy naturalnie, jak wryci — ale z wesołości już nam poprostu wytrzymać trudno! Przypuszczamy wroga jak najdalej żej, i gdy znalazł się już w odległości jakichś dwudziestu kroków, wszyscy, jak na komendę...

— Osypujecie go gradem kulł — przerwał akademik z zaiskrzonemi oczyma.

— Bynajmniej Wszyscy, jak na komendę — wybuchamy potężnym, szalonym śmiechem!...

Szmer zdziwienia i jakby niedowierzania przebiegł wśród słuchaczów. Pułkownik kończył spokojnie:

— Efekt był nadzwyczajny! Tamci zmieszali się, stanęli w miejscu — zdurnieli. Szeregi ich plączą się; konie, uzdą zdzierane, stają dęba; słychać dziką wrzawę, rozkazy, przekleństwa.. Niebawem cała brygada, we wściekłym popłochu, na wszystkie strony się rozpierzcha. W tejże chwili nasza wiara, nadciągnąwszy szosą, uderza od tyłu; dwa działka, z wysiłkiem przywleczone, zaczynają grać — i... Resztę wiecie.

Skończył pułkownik i po papierosa sięgnął — słuchacze nie zamykali ust, zdziwieniem otwartych.

— To był strach! — dorzucił jeszcze, wielki kłąb dymu wydmuchując. — I to był śmiech!.. Podobnego śmiechu nie znały przedtem dzieje.

— Przepraszam — zaprzeczył nosowym głosem profesor. — Tak się śmiały bogi i półbogi — u Homera.

Ognisko dogasało. O podsyceniu go nikt już nie myślał. Cisza coraz głębsza padała na las i na okolicę; coraz głośniej za to płakał słowik w olszynie

Nagle zatopotało coś wśród gałęzi jednego z drzew starych, rozłożystych

— Ha, ha, ha!.. hi, hi, hi!... hu hu, hu!.. — rozległ się przeciągły chichot puhacza.

Ten i ów wzdrygnął się. Pułkownik rzekł ze zwykłym spokojem:

— No, to straszydło nie śmieje się homerycznie. Według wiary ludowej, jego głos wróży komuś z nas śmierć bliską. Ale że nie wiemy komu, więc tymczasem wszyscy spać możemy smacznie. Dobranoc panom!

Położył się na bok, okrył podaną przez ordynansa burką i zaraz głośno zachrapał.

Inni ułożyli się, również do snu.

Około północy, jeden wstał — chudy, przygarbiony, długowłosy — i, nie budząc żadnego z towarzyszów, w las poszedł. Opowiadał się strażom półgłosem i o kapelana dopytywał.

Wskazano mu opuszczoną chatę gajowego. Przez drobne szybki przezierało smutne, migotliwe światło. Wewnątrz paliła się gromnica przed ustawionym na stoliku obrazem Częstochowskiej.

Wstąpił, w progu wyrzekł: „Pochwalony"! — drzwi za sobą zamknął..

Dzień następny minął spokojnie Do potyczki nie przyszło Tylko około południa, mały oddziałek, na rekonesans wysłany, miał spotkanie z kozakami, które skończyło się nieszczęśliwie dla jednego z wysłańców.

Musiał to być człowiek chorobliwie nerwowy. I w powierzchowności nie miał nic rycerskiego Chudy, raczej długi niż wysoki, przygarbiony, z włosami na ramiona spadającemi...

Gdy kozacy wrzasnęli po swojemu: „Rwiim!" — dostał tak silnego napadu strachu, że zdrętwiał i z konia spadł. Do leżącego Dońiec wystrzelił, śmiertelnie go raniąc.

Na noszach z gałęzi odniesiono biedaka do obozu i wezwano kapelana, żeby go na drogę wieczności opatrzył.

Ksiądz przyszedł, na umierającego spojrzał i rzekł uroczyście:

— Już opatrzony..

Troskliwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lobrigueira Minancora

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperiú, w municypjum S Francisco do Sul. Jest niem coreczka Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości zależnie od wieku. Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani djety po rozwolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w aptece „Minancora" w Joinville.

Wesoły kącik

UPARTY AGENT.

— Czego pan sobie życzy?

— Jestem agentem ogłoszeniowym. Pan dobrodziej zapewne skorzysta i da mi ogłoszenie?

— Nigdy się nie ogłaszam. Z zasady.

— Ależ Szanowny panie, reklama to grunt. Dziś wszystko — reklama. Ja panu..

— Dość tego! Prędzej mnie szlag trafi, niż dam panu ogłoszenie.

— Ależ to świetnie. W takim razie zrobi się nekrolog

GŁU I DAJE, MĄDRY BIERZE...

— Byłeś zaręczony podobno z panną Szaztalską a ożeniłeś się z..

— Jej krawcową.

— Czemuż to?

— Bom się dowiedział przed ślubem, że moja narzeczona płaci swojej krawcowej po 1000 złotych za nowomodną suknię Wolałem tę, co bierze niż tę co daje.

PO SPRAWIEDLIWOŚCI

— Panie konduktorze, co to takiego? Ten pan zamyka okno a ja się duszę w tym wagonie.

— Przepraszam, ale ja nie znoszę przeciągów a ta pani otwiera okno. Mnie może szlag trafić.

— W takim razie państwo pozwolicie, żeby było sprawiedliwie. Najpierw otworzymy okno, to pana dobrodzieja szlag trafi a potem zamkniemy, łaskawa pani się udusi i będzie zgoda.

UPRZEDził

— Panie starszy, proszę o kieliszek mocnej z kropelkami.

— Służę.

— Uprzedzam, że tu dziś będzie awantura.

— Co za awantura?

— Zobaczysz pan sam.. Jeszcze kieliszek jak było.

— Proszę. Więc mówi pan, że będzie awantura?

— Sam się pan przekonasz.. Daj no pan na trzecią nóżkę.

— Jest... Ale co to za awantura ma być? kto panu mówił?

— Dowidzenia.

— Jakto, dowidzenia! Zapłacić!

— Nie mam grosza.

— Co takiego?

— Przecież uprzedziłem, że będzie awantura.

STRÓŻ NOCNY.

Kobieta: — Kto tam puka po nocy?

Człowiek na ulicy: — To ja, stróż nocny!

Kobieta: — Cóż chcecie? Czy pali się może?!

Stróż nocny: — Nie, ale niech pani stara się, aby dziecko przestało krzyczeć... Już całą godzinę słyszę ten krzyk dziecka i nie mogę.. zasnąć!

PIERSI rozwinięte, wzmocnione i upiękniona Pastą Rosyjską Dr G. Ricabala. Jedyny środek, który w przeciągu dwuch miesięcy zapewni rozwój i jędrność piersi, bez szkody dla zdrowia.

Zobaczcie świadectwa i uznania, które się znajdują przy pudełku.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogerjach i perfumerjach w Brazylji.

Do wiadomości: Cena jednego pudełka 12$000, pocztą — polecony 15$000.

Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro — Caixa postal N. 1724

Pijcie

„ASTRA - PILSEN"!

Piwo nie doścignione w swoim smaku

Rozmaitości.

OSZCZĘDNA KRÓLOWA.

Królowa angielska, Wiktorja, znana była z oszczędności nietylko w życiu państwowem, ale i prywatnem. Pomimo to, wnukowie jej, mniej od babki oszczędni, pukali nieraz do kieszeni babczynej

Jeden z nich wystosował do królowej list czuły z prośbą o przysłanie mu trzystu funt. sterlingów. »Jest to pisał — dług honorowy. Przegrałem tę sumę i byłoby mi bardzo przykro, gdybym nie był w możności zobowiązania tego wypełnić«.

List ten oburzył oszczędną królowę. Nietylko więc nie posłała wnukowi żądanych pieniędzy, ale jeszcze wystosowała do niego epistołę karcącą, w której na czterech stronnicach wyłożyła wnukowi niestosowność postępowania, oraz obowiązki ciążące na członku domu królewskiego, który powinien dawać postępowaniem swem przykład ludowi angielskiemu.

Odwrotną pocztą nadszedł do królowej list następujący:

»Droga babko! Serdecznie dziękuję za twój długi i cenny list, który wzbogacił mnie pod niejednym względem. Mądre twe słowa zawsze mieć będę przed oczyma, a pozatem list twój przyniósł mi sześćset funt. sterl., gdyż taką sumę dał mi wzamian za niego pewien amerykanin do rozporządzenia, szczęśliwy, że może stać się właścicielem tak drogocennego dokumentu. Jestem ci więc podwójnie wdzięczny, droga babko«.

Czy w odpowiedzi na ten list wdzięcznego wnuka królowa Wiktorja pozwoliła zarobić drugie sześćset funt. sterl., o tem historja milczy.

CONAN DOYLE A DUCHY DICKENSA I CONRADA.

Słynny twórca Sherlocka Holmesa, sir Artur Conan Doyle, stał się — jak wiadomo — po stracie w czasie ostatniej, wojny syna, przeświadczonym spirystą i uczęstniczy gorliwie we wszelkich seansach spirytystycznych, oraz wygłasza odczyty w tym przedmiocie.

Podczas jednego z takich odczytów, wygłoszonego w tych dniach w Londynie, Conan Doyle oświadczył słuchaczom, że na niedawno odbytym seansie spirytystycznym ukazał mu się duch Dickensa.

Conan Doyle powitał ducha okrzykiem: »Pan Dickens!«

Na to duch miał odpowiedzieć: »Przepraszam: Charlie! Przyjaciele powinni przemawiać po przyjacielsku!«

Na tym samym seansie miał ukazać się słynnemu pisarzowi także duch Józefa Conrada i prosił Conana Doyle'a, aby dokończył powieści »Suspence«, której Conrad nie zdążył dokończyć przed śmiercią.

W końcu odczytu prelegent zapewniał słuchaczów, że spirytyzm i świadomość życia pozagrobowego wstrząsną podstawami materjalizmu

NOWY AMERYKAŃSKI FILM O CHRYSTUSIE PANU.

Nowy amerykański film o Chrystusie Panu, wyreżyserowany przez Roberta de Mille, autora słynnego »Dziesięciorga przykazań«, ma tytuł »Król królów«. Nakreślono w nim z poczuciem prawdy psychologicznej sylwetkę Judasza, który w biednym cieśli z Nazaretu spodziewał się ujrzeć kiedyś potentata na arenie politycznej. W rysach zasadniczych reżyserja trzymała się obrazów Ewangelistów.

W filmie przesuwają się obrazy cudownego połowu ryb, wskrzeszenia Łazarza, wypędzenie kupczących ze świątyni, kuszenia przez szatana, wjazdu do Jerozolimy, nocnej rozmowy Zbawiciela z Nikodemem i wszystkich bolesnych szczegółów Męki aż do ostatnich słów na krzyżu: »Wypełniło się!« Tu reżyserja postarała się o potężny efekt techniczny: ziemia poczyna się trząść pękają skały, błyskawice rozdzierają niebo, zasłona w świątyni rozdziera się od góry aż do dołu. Film kończy się Zmartwychwstaniem w wielkanocny ranek i ukazaniem się Zbawcy Marji Magdalenie i apostołom.

Nad stworzeniem tego filmu pracowano pół roku, posługując się wszystkiemi nowoczesnemi środkami techniki kinematograficznej.

PRZYPADEK KS WALJI.

Następca tronu angielskiego nie ma jakoś szczęścia do koni, bo chęć jest jeźdźcem dobrym, to jednak już kilkakrotnie spadł z konia, przyczem nawet w roku zeszłym złamał obojczyk.

W niedawnym czasie, jadąc konno w towarzystwie kapitana Loewensteina, znanego finansisty belgijskiego, przez Stappleford Park w Londynie, omal, że nie uległ znów poważnemu wypadkowi.

Oto koń księcia, pośliznąwszy się na śliskiej jezdni parkowej, przestraszył się z niewiadomego powodu, wziął na kieł i puścił się szalonym pędem, nie dając powstrzymać się jeźdźcowi.

Ujrzawszy rozbieganego konia, jadąca niedaleko również konno młoda pani, ruszyła bez namysłu za rozszalałym rumakiem, dopędziła go i schwytawszy za uzdę, zdołała zatrzymać.

Jak się okazało odważną amazonką była znana w towarzystwie londyńskiem zwolenniczka jazdy konnej, pani Celd Fenwick, aktorka występująca na scenie pod nazwiskiem Peggy Marsh.

Książę podziękował gorąco pięknej ratowniczce, dzięki której uniknął może nieszczęścia.

RACHUNEK MALARZA.

W kościele jednego z miasteczek angielskich znaleziono ciekawy rachunek malarza z szesnastego wieku, tyczący się odnowienia malowideł kościelnych.

Jak się zdaje, dozór kościelny odmówił zbyt wygórowanej sumy ryczałtowej, żądanej przez malarza, artysta więc przedstawił dla uzasadnienia pretensji swoich rachunek szczegółowy, brzmiący, jak następuje:

Za poprawienie Dziesięciorga Przykazań 36 szylingów.

Za upiększenie Poncjusza Piłata i nową przepaskę na jego głowie 12 szyl.

Za nowy ogon u koguta św. Piotra i przerobienie jego grzebienia 27 szyl.

Za dorobienie i pozłocenie piór w lewem skrzydle archanioła 18 szyl.

Za obmycie sługi kapłana najwyższego i odświeżenie czerwonej barwy na jego wargach półtora szylinga.

Za uporządkowanie gwiazd na firmamencie i odczyszczenie księżyca 54 szyl.

Za nowy szlak przy szacie Heroda i odświeżenie włosów tego króla 30 szyl.

Za dorobienie nowego kamienia w procy Dawida, powiększenie głowy Goljata i przedłużenie mu nóg 15 szyl.

Za odczyszczenie uszu oślicy Balaama 18 szyl.

Za odżywienie płomieni piekielnych, nowy ogon dla djabła, naprawę lewego kopyta djabelskiego i za inne prace przy potępionych 62 szyl.

Jak widać, artysta z szesnastego wieku wykonał sumiennie i drobiazgowo swą pracę, zapewne więc otrzymał w końcu zapłatę za te wszystkie ogony, pióra i skrzydła, tudzież za poprawienie Dziesięciorga Przykazań i upoważkowania gwiazd na firmamencie!

OFIARY TYGRYSA.

Z Kalkuty donoszą do dzienników angielskich, że od pewnego czasu tygrys ludojad teroryzował ludność okręgu Dhanbad.

Dla zgładzenia tedy potwora wybrał się na polowanie urzędnik kolei wschodnio-indyjskiej, p. Lewis z pomocnikiem swym p. Battigate.

Niestety, nietylko tygrysa nie upolowali, ale przeciwnie, gdy weszli na polankę leśną, zaczajony potwór wyskoczył z zarośli i napadł na Lewisa. Widząc to, Battigate pośpieszył z pomocą napadniętemu. Wówczas tygrys puścił ofiarę i rzuciwszy się na nadbiegającego, odgryzł mu całą rękę, poczem wrócił do obalonego myśliwego, rozszarpał go na strzępy i znikł w gęstwinie.

ASTMA Lekarstwo Reyngate dla radykalnego leczenia astmy, influenzy, kataru, kaszlu gwałtownego, duszności i t. p. jest medykamentem wielkiej wartości, spreparowanym wyłącznie z roślin.

Jest płynem, którego używa się 30 kropel w wodzie ocukrzonej — rano — w południe — i na wieczór.

Zobaczcie świadectwa znajdujące się przy flaszce.

Do wiadomości: Cena pudełka 12$000 - poczta — polecone 15$000

Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro Caixa postal 1724

ZYSKUJCIE NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW!

Kolonja „Santa Barbara"

5500 lotów po 10 alkierów

Położenie: Na lewym brzegu rzeki Iguassu, w niedalekiej odległości od stacyj kolejowych Porto União i União da Victoria. Doskonała droga automobilowa: Porto-Victoria-Mangueirinha.

Ceny: 1 lot 10-cio alkierowy od 1:700$000 do 2:500$000

Ziemie do uprawy—lasy pinjorowe—herwale.

Informacje: Biuro »Empreza Colonizadora S.a Barbara, União da Victoria — rua Visconde de Nacar 33

BOSKI „GALENOGAL"

F. Olmiro dos Santos Costa, stacja Santa Rosa, na linji kolejowej Rio Grande do Sul, tak wyraża swe zadowolenie:

Długoletnia ofiara strasznego i niszczącego syfilisu zmuszony byłem używać wielu lekarstw, czyszczących krew — nie osiągnąłem jednak żadnego polepszenia. Rozczarowany i zrozpaczony postanowiłem w końcu za poradą jednego z przyjaciół leczyć się „Galenogalem", który muszę nazwać boskiem lekarstwem gdyż działanie jego było tak energiczne i szybkie, że wkrótce ustąpiły straszne moje cierpienia, które mnie dotąd dręczyły, i dziś błogosławię godzinę, w której począłem używać tego nadzwyczajnego lekarstwa. Tu dodać muszę, że wyleczenia zaznałem po użyciu zaledwie kilku flaszeczek.

(firma legalizowana)

Wszelkie nabrzmienia i wyrzuty krwi leczy się zupełnie potężnym czyścicielem krwi „Galenogalem", który nigdy nie zawodzi. 84 P.

Zarząd Związku Polskiego w Kurytybie ogłasza

Przetarg (konkurs)

na wykonanie prac mularskich przy przebudowaniu gmachu Związku Polskiego (powiększenie sceny) przy ul. Carlos de Carvalho. Oferty z podaniem ceny za robociznę i materjał od mtr. prosimy składać na ręce prezesa Związku p. Franciszka Lachowskiego w Kurytybie przy ul. Cabral 53.

Komisja budowlana.

Baczność

Ziemia! Dla znawców! Tania! Dobre warunki!

40 alk. dobrej ziemi, z tego 29 alkr. czystego herwału i 11 alkr. doskonałej ziemi do sadzenia. Herwa daje rocznie 300 arób. Posiadłość jest podzielona na 4 części: 2.000 a. Do tego należą 2 nowe domy (jeden 7X8 metrów a drugi 9X8 metrów). Pastwiska ogrodzonego drutem jest 4 alk. Oprócz tego jest: 4 krów, 14 świń, jeden wóz, i osobno 20 alk. ziemi w górach (jeszcze nie wymierzone). Oddalenie od miasta Ouro Verde 27 klm. Położenie dobre, przy dobrej drodze, na której jeździć można samochodem. Jest dużo lasu z drzewami wartościowemi. Bliższych informacji udziela chętnie: **N. Fack, Ouro Verde — S. Catharina** Linha São Francisco.

APTEKA „ESPHINGE"

J. M. DE MILASCH

KURYTYBA, UL. COMMEND. ARAUJO N. 7

Zupełnie odnowiona, na nowo bogato zapatrzona i na zaufanie zasługująca. Recepty lekarskie wykonuje sam właściciel sumiennie i prędko. Rzetelne ceny!

Prawdziwe utrapienie

dla dzieci i dorosłych stanowią w ciepłych krajach tworzące się w wnętrznościach ludzkich różnego rodzaju robaki i wywoływane przez nie choroby Jako maleńkie, jedynie za pomocą mikroskopu widzialne stworzenia mieszkają te pasożyty w kiszkach przewodu pokarmowego w mniejszych lub większych ilościach i żywią się sokami, których człowiek do życia potrzebuje. Przezto robaczki te nazwać można rzeczywistemi gnębicielami organizmu ludzkiego. Jeżli bowiem tych właśnie cennych soków ciału brakują człowiek upada przedwcześnie na siłach, rozpada się nieomal, zdolności umysłowe zanikają, nadto zjawiają się bóle w głowie i w plecach i ogólne zniechęcenie, słabość i t. d. Ciało ludzkie, zwłaszcza u dzieci, jest wtedy bardzo skłonne do suchot i innych ciężkich chorób nieuleczalnych. Wiedza już od dawna zajmuje się usunięciem tych szkodników z kiszek człowieka, lecz dopiero w ostatnim czasie zdołano wynaleźć nieomylny środek, a tym jest

Cudowny Vermipurgol Milka

(Pozwolenie nr. 913—6 6.1919)

Stwierdzono statystycznie, że w ciepłych krajach na 100 ludzi 95 cierpi na te robaczki. Niech więc każdy używa tego środka chociażby tylko dla zabezpieczenia. Rodzice niech bronią życie swoich dzieci. Będą one zdrowe, silne i dobrze rozwijać się będą. Dorośli również czuć się będą zdrowymi i zadowolonemi. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Laboratorjum „Milka" Pbarmacia Esphinge" — Kurytyba — Rua Commendador Araujo N. 7

Nie przyjmować nigdy podrbieonych środków lekarskich. Jedynie „Vermipurgol", jest gwarantowany. Nigdy się nie dać skłonić do przyjmowania innego preparatu i zalecano często jako „także dobry".

RESTAURACJA I BAR

JAN KALINOWSKI, KURYTYBA

przy ul. Pedro Ivo N. 78 (róg ul Dr. Muricy)

poleca Szan. Rodakom znakomite **OBIADY, KOLACJE, PIWA I LIKIERY** po możliwie najniższych cenach. W każdą sobotę i niedzielę:

SZURASKO

Szan. Towarzystwom poleca swe OSOBNE POKOJE, bardzo odpowiednie na posiedzenia, uroczystości i t. p.

Ważne

Tak powiada wybitny lekarz kurytybski:

„Poświadczam pod słowem mego stanu, że w klinice mojej zapisywałem niezliczone razy „Pomadę Minancora", spreparowaną przez uzdolnionego aptekarza p. Edwarda Gonçalvesa z Joinville w rozmaitych wypadkach, dla których jest przeznaczona, i zawsze z wielkiem zadowoleniem otrzymywałem jak najlepsze wyniki.

Kurytyba, 5 kwietnia 1916

Dr. Petit Carneiro

dyplomowany przez Wydział medyczny w Rio de Janeiro.

Cena w całej Brazylji do 2$500

Dobre ziemie

do sadzenia i z herwą w bardzo dobrem położeniu w mniejszych lub większych kawałkach po niskich cenach likwidacyjnych!

Tytuły własności gwarantowane

Maks Metzler & Cia

Porto União — Sta Catharina

Acosmalte

GARANTIDO

Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro! Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.

Uważajcie na zieloną markę z napisem »ACOSMALTE GARANTIDO« która jest przylepiona na każdym garnku

Uważajcie na zieloną markę z napisem »ACOSMALTE-GARANTIDO« która jest przylepiona na każdem garnku

NIE ROZBIJAJĄ SIĘ, NIE PĘKAJĄ, ANI NIE KRUSZY SIĘ EMALJA.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i hygieniczne.—Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień nadają się też dla kolonji, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiekolwiek inne.

SPROBUJCIE!

Garnki te są do nabycia we wszelkich większych sklepach.

Industrias Reunidas „ALBA" S. A - Rio

COSULICH

Towarzystwo okrętowe w Trjeście

Karty okrętowe „de chamadas" z Europy do Brazylji

Znakomicie urządzone pośrednictwo w zamówieniach kart okrętowych „de chamadas" z głównych miast Europy, szczególnie z Polski.

Agencja Centralna w Warszawie: *„COSULICH LINE"* ul. Swiętokrzyska Nr. 25

Podróż między Brazylją i Europą pierwszorzędnymi statkami transatlanckimi: **„Saturnia"** największy i najszybszy w świecie okręt motorowy i **„Malta Washington"** tudzież z wszelkim konfortem urządzone statki **»Belvedere"** i **„Atlantia"**

Najbliższy odjazd z **Santos do Europy: „Belvedere"** 8 listopada, — **„Atlantia"** 4 grudnia — **„Marta Washington"** 6 grudnia **„Saturnia"** 15 grudnia

Główni Agenci Anonimowego Towarzystwa Martinelli: S. Paulo - Rua 15 de Novembro, 35, Santos — Rua 15 de Novembro, 34

ŻĄDAĆ INFORMACYJ U JOAO NOCITI

Caixa Postal 248—Rua Marechal Deodoro, 63 — w Kurytybie

W nabywaniu kart okrętowych pośredniczy także Biuro Informacyjne przy Związku Polskim w Kurytybie Rua Carlos de Carvalho 78.